Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 98. Sroda, 25 kwietnia 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,01
Szwajcarja	171,41

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,45
Złoty	57,50
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektu po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żadaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Narady polityczne w szpitalu.

Wizyta ministra Zaleskiego u marszałka Piłsudskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Zaleski złożył wczoraj po południu

wizytę marszałkowi Piłsudskiemu,

przebywającemu na kuracji w szpitalu Uazdowskim.

Przedmiotem narad były aktualne zagadnienia

z dziedziny polityki zagranicznej.

W szczególności omawiano sprawę rokowań handlowych

z Niemcami.

Sprawa ta będzie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów.

Nowa pożyczka amerykańska dla Polski.

W najbliższych dniach rozpoczną się szczegółowe rokowania w Warszawie.

Przed przyjazdem pełnomocników konsorcjum banków amerykańskich.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Główni reprezentanci konsorcjum amerykańskiego Calehan, Lipincode i Benard przeprowadzili

wstępne rokowania

z rządem na temat udzielenia Polsce znacznej pożyczki inwestycyjnej. Panowie ci opuszczają dzisiaj Polskę, w najbliższych dniach przybędą natomiast do Werszawy

inni pełnomocnicy

konsorcjum banków amerykańskich, którzy przeprowadzą szczegółowe rokowania

o wysokość i warunki

projektowanych pożyczek.

Śmiertelny wróg króla Aman-Ullaha

namawia rząd sowiecki do poparcia powstania w Afganistanie.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 25. 4. — 12 Uhr Blatt pisze, że w Moskwie, przebywa

śmiertelny wróg

króla Aman Ullacha, Afgańczyk Abdul-Harim, który nakłania rząd sowiecki do udzielenia mu pomocy celem

ogłoszenia się prezydentem

afgańskiej republiki sowieckiej. Abdul-Harim planuje wywołanie powstania w Afganistanie podczas pobytu

Aman Ullacha w Moskwie.

W podobny sposób włączona została republika Buchara.

—:::—

1 zł. 60 gr. kilogram cukru.

Niewytłumaczona zwyżka.

Warszawa, 25 kwietnia. W związku z podniesieniem ceny cukru w hurcie

o 7 zł. 50 groszy

na worku 100-kilogramowym poszczególni detaliści podnieśli ceny na ten artykuł do

1 zł. 60 groszy

za kilogram. Podwyżkę tę zarządził związek cukrowników polskich pod pozorem takoby podrożenia surowca buraczanego.

Po raz czwarty na ławie oskarżonych

Proces o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Z Warszawy donosza:

Zainteresowanie tasiemcowym procesem ordynata Jana Kamila Antoniego Bisping, oskarżonego o zabójstwo popełnione w 1912 r., tak dalece zmalało, że na sali sądowej, prócz licznej zreszta rodziny zabitego księcia i ordynata —

były pustki.

Sąd po wstępnych formalnościach i rozdzieleniu świadków na kilka dni, przystąpił do referowania olbrzymiego materjału z uprzednich rozpraw, toczących się przez trzy instancje.

Oskarżony zachowuje się spokojnie i jest pewny siebie.

Dziś dalsze uzupełnienie referatu.

Rewizyta ks. kardynała Kakowskiego

w Paryżu i Londynie.

Ze stolicy Anglji dostojnik kościoła uda się do Rzymu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Dnia 18 maja wyjeżdża

do Paryża

ksiądz kardynał Kakowski w asyście księdza biskupa Przeździeckiego i księdza kanonika Myszkowskiego. Dnia 24 maja ks. kardynał uda się w dalszą drogę z Paryża

do Londynu.

celem złożenia rewizyty prymasowi Anglji kardynałowi Bourne'owi. Następnie ksiądz kardynał Kakowski

wyjedzie do Rzymu

na uroczystości apostolskie.

Rezydencja egzotycznego króla w Warszawie.

Pałac prezydjum Rady Ministrów oddany do dyspozycji afgańskiego władcy.

Z Warszawy donoszą:

Na dwudniową rezydencję przybywającego w niedzielę, 29 b. m. do Warszawy króla Afganistanu przeznaczono pałac prezydjum Rady Ministrów, gdzie na ten cel oddano

całe pierwsze piętro

głównego gmachu i część lewego skrzydła.

Prace około zamienienia salonów recepcyjnych i lokali biurowych na pokoje mieszkalne dobiegają końca. Czuwa nad tem zarząd gmachu w osobach pp. Chrupowicza i Turskiego na czele całego sztabu robotników.

Para królewska korzystać będzie z głównego wejścia, obok którego urządzono poczekalnię dla gości króla. Przez bogato ozdobiony kwiatami z ogrodu pałacowego hall i schody wchodzi się na piętro, gdzie pierwsza z brzegu

sala czerwona

urządzona jest na mały salon królewski, z którego prowadzą drzwi do dużej sali kolumnowej.

Tu na olbrzymim dywanie, który ongiś służył Wilhelmowi II na Zamku poznańskim, rozstawione są w czterech rogach cztery garnitury, utrzymane w stylu sali. Najcenniejszą jej ozdobą są dwa prześliczne

świeczniki z saskiej porcelany,

z której nawet zrobione są pęki kwiatuszków, zwisających pod każdym płomieniem świecy. Istne te cacka mają dostojną przeszłość za sobą i liczą po 2 mtr. wysokości.

Do sali recepcyjnej

przylega jadalnia, przez której środek biegną dwa olbrzymie stoły dla pary królewskiej i świty.

Stąd prowadzą drzwi do gabinetu zielonego, który będzie służył za sypialnię szambelanowi dworu. Ustawiono tam meble mahoniowe w stylu „Empire".

Tuż obok będzie

sypialnia króla

w dużej sali ze znakami R. P. (Rzeczypospolita Polska) na bogatej sztukaterji, pozostałej jeszcze z dawnych czasów Radziwiłłowskich. Na wielkim dywanie perskim, liczącym

przeszło 300 lat,

ustawiono duże, niskie łoże francuskie z przepyszną pościelą, biurko, toaletę i szafę — wszystko z drzewa czeczotowego. Sąsiedni gabinet malinowy zamieniono na

sypialnię królowej

o podobnem łożu w stylu Ludwika XVI. Ustawiono tu dużą komodę, toaletę i szeslong.

Obok mieści się jeszcze jeden salon w sali pilastrowej i łazienka.

Wszystkie sale bogato ubrane gobelinami i dywanami oraz obrazami starej szkoły i kwiatami.

Z głównych schodów prowadzi wejście do bocznego skrzydła, gdzie urządzono 4 sypialnie dla

siostry króla i siostry królowej,

oraz dwóch ministrów — z oddzielnemi wejściami na korytarz.

Większość umeblowania dostarczyła znana firma St. Poleńskiego z ulicy Brackiej 4.

Dla reszty świty zamówiono

20 pokoi

w hotelu Europejskim.

Kongres eucharystyczny w Łodzi.

J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki powziął doniosłą decyzję urządzenia w Łodzi djecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. W kongresie, który odbędzie się w czerwcu po za wiernymi djecezji łódzkiej wezmą udział wybitni przedstawiciele społeczeństwa świeckiego i duchowieństwa z całej Polski.

KS. KAN. DR. JASIŃSKI.

Rektor Seminarjum Duchownego w Łodzi, kieruje pracami przygotowawczemi Kongresu Eucharystycznego.

Obrady rabinów województw kresowych w Wilnie.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 25 kwietnia. Wczoraj o godz. 2 po poł. rozpoczęły się

obrady rabinów

województw kresowych przy udziale blisko 150 delegatów i 30 zamiejscowych gości z Warszawy. Na porządku dziennym wybory do gmin wyznaniowych.

Niemcy przystąpią do „frontu antysowieckiego"?

Żądają wzamian rewizji planu Dawes'a!

Berlin, 25. 4. — „Vossische Zeitung" donosi, iż lord Birkenhead wraz z ministrem spraw wewnętrznych i lordem Churchillem są, w przeciwieństwie do Baldwina i Chamberlaina, zwolennikami

czynnej polityki przeciwko Rosji.

Opierają się oni na oświadczeniach różnych przemysłowców, oficerów i b. dyplomatów niemieckich, którzy ostatnio bawili w Londynie i sądzą, że możnaby było zdobyć współudział Niemców we froncie antyrosyjskim wzamian za udzielenie Niemcom kapitałów i doprowadzenie do rewizji planu Davesa.

Pułkownik litewski

chce zdobyć Wilno.

Kowno, 25. 4. — Płk. Byrontas opublikował

w półoficjalnej „Lietuvos Aidas"

artykuł o strategicznych możliwościach zdobycia Wilna przez wojska litewskie. Autor twierdzi, że przewaga liczebna armji polskiej nie powinna odstraszać Litwinów, ponieważ często małe armje zwyciężają, np. pod Tannenbergiem. Marengo i Termopilami.

Król włoski i Lenin na jednej monecie.

Złośliwy figiel robotników mennicy rzymskiej.

Rzym, 25. 4. — Mennica włoska przystąpiła do bicia nowych monet, na których wyobrażony był

król włoski.

Robotnicy tak wykonali wizerunek króla, że jeżeli popatrzeć nań do góry nogami, wystąpią zupełnie wyraźne

kontury głowy Lenina.

Rząd włoski zwolnił wszystkich robotników mennicy, dyrektor zakładów został zesłany. —

Morderstwa „Czarnej Reichswehry" przed sądem.

Łączność Reichswehry z bojówkami.

Berlin, 25 kwietnia. Dzisiejsze rozprawy procesu szczecińskiego obracały się koło zeznań rotmistrza von Loehna, który stwierdził, iż

na Górnym Śląsku

za wiedzą rządu pruskiego, popełniono w okresie plebiscytowym około

200 tajnych morderstw.

Obrona wobec tych zeznań, zwróciła się o powołanie nowych świadków z kół rządowych i uczestników walk na Górnym Śląsku, którzy mają dowieść współnictwa rządu pruskiego w tajnych morderstwach. Zgłoszono m. in. wniosek powołania na świadka gen. Seeckta.

Szef korpusu szczecińskiego gen. Pawels podtrzymywał w dalszym ciągu swe zeznania, iż Reichswehra z organizacjami wojskowemi, które dokonywały tajnych mordów, żadnych związków nie utrzymywała.

Główny antagonista gen. Pawelsa, bar. Bodungen przypominał generałowi

rozmaite tajne konferencje,

podczas których omawiano sprawy świadczące, iż między Reichswehrą a bojówkami istniała bardzo ścisła łączność.

Berlin, 25 kwietnia. W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy w procesie o morderstwa kapturowe członków Reichswehry składał zeznanie por. Kosbach.

Stwierdził on, że we wszystkich wypadkach samosądów

rozkazy rozstrzeliwania

wychodziły od Reichswehry i trzeba było ściśle się stosować do tych rozkazów.

Anglja oszczędza.

Redukcja 18 tysięcy urzędników.

Londyn, 25. 4. — Churchill wygłosił w izbie gmin wielkie trzygodzinne ekspose o budżecie angielskim i podkreślił, iż polityka budżetowa Anglji prowadzona jest pod znakiem wielkich oszczędności. Budżet wynosi 27 milj. funtów mniej niż w r. ub. Zredukowano już 7000 urzędników, a redukcja dotknie jeszcze 11000 (jedna ósma część stanu obecnego). Oszczędności dotkną także

administrację armji,

marynarki i lotnictwa. Podatek spadkowy preliminowany jest w sumie 375 milj. funtów.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Kapitan Wilkins, który przeleciał na samolocie z Alaski przez biegun północny do Szpicburgu, stwierdził, że na biegunie niema żadnego lądu.

(—) Mimo zapowiedzi, „Bremen" nie wystartował jeszcze z wyspy lowodej z powodu późnej pory dnia oraz burzy.

(—) Wczorajsze posiedzenie Sejmu przeznaczone na załatwienie formalności miało przebieg rzeczowy i spokojny. Przemawiał tylko jeden mówca ukraiński poseł Łucki dla uzasadnienia nagłości wniosku o przyjście ludności Podkarpacia dotkniętej w zeszłym roku powodzią z rządową pomocą na zasiewy. Zręczne przemówienie p. Łuckiego miało ten skutek, że izba jednomyślnie przyjęła nagłość a wniosek odesłała do komisji rolnej.

Następnie sekretarze odczytali 276 dekretów Prezydenta, złożonych Sejmowi przez rząd. Odesłano je do odpowiednich komisyj.

Sejm przyjął następnie szereg wniosków o zawieszenie postępowania karnego przeciw posłom Smole (Wyzw.), Szczepańskiemu (Wyzw.), Moritzowi (Niem.), Pankratzowi (Niem.), Barlickiemu (PPS.), Jeremiczowi (Br.), Juchniewiczowi (Br., Karuzie (Br.) i Serwetnikowi (Ukr.).

Natomiast Sejm 175 głosami przeciw 161 odrzucił wniosek o zawieszenie postępowania przeciw posłom Staganowiczowi (Hr. Br. i Greckiemu (Lew. Selrob.).

(—) Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła wczoraj budżet ministerstwa rolnictwa, poczem przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które trwały do godziny 2-ej w nocy. Podczas obrad obszerne przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

(—) W procesie o podkop pod Zakłady Graficzne w Warszawie obrona usiłowała dowieść, że cały podkop pod państwowe zakłady graficzne był aferą zainscenizowaną przez funkcjonarjuszy urzędu śledczego, którzy mieli dostać nagrodę 60 tys złotych za udaremnienie podkopu.

(—) Minister Składkowski odwiedził Tomaszów i Piotrków.

(—) Na Polesiu 150 robotników przystąpiło samowolnie do pracy, nie mogąc się doczekać uruchomienia tychże przez magistrat łódzki.

(—) Wczoraj, dnia 24 kwietnia b. r. w godzinach rannych wystartował z lotniska Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie na angielskim aparacie typu Bristol dwaj lotnicy sierżant Rybak i podchorąży Schneider. Na wysokości 40 metrów motor przestał pracować i aparat całym ciężarem spadł na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku ma być nieumiejętne obchodzenie się z aparatem typu angielskiego, który wymaga niezwykłej ostrożności. Jest to pierwszy wypadek w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie.

Kiedy mężczyzna milczeć musi!...

Jutro premjera „CZARY".

CIEMNE MACHINACJE naczelnika urzędu skarbowego.

Wymuszał łapówki oraz fałszował dokumenty.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 25. 4. — Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami uchwaliła wczoraj rozpocząć śledztwo sądowe przeciw Bolesławowi Gawrysiowi,

naczelnikowi urzędu skarbowego

w Kolnie. Gawryś oskarżony jest o nadużycie na szkodę państwa, pobieranie

wymuszanie łapówek

oraz fałszowanie dokumentów. Gawrysiowi grozi 6 lat więzienia.

Droga nauka wieszania ludzi.

Maciejewski oskarżony o wymuszanie pieniędzy.

Z Warszawy donoszą:

Zwolniony ze stanowiska kat, znany pod pseudonimem Maciejewskiego, będzie miał wkrótce przykrą sprawę

o wymuszanie pieniędzy

od swego pomocnika, naiwnego chłopaka wiejskiego, syna średniozamożnego gospodarza z pod Sochaczewa.

Chłopiec ten, mający obecnie lat 19, przed dwoma laty przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Niewiadomo gdzie poznał Maciejewskiego, który obiecał mu intratną posadę, zaprowadził na wódkę i tam wtajemniczył go

w straszliwe arkana

swego zawodu.

Chłopcu wszystkie włosy dębem stanęły na głowie, ale ponieważ bał się Maciejewskiego jak ognia, uległ mu i pomagał w egzekucjach na terenie całego kraju.

Ojcu jednak bał się powiedzieć o swym nowym zawodzie. Za namową Maciejewskiego pisał w do ojca o zapomogi. W ciągu roku wyciągnął

800 złotych.

Niemal całą tę sumę wyciągnął od niego Maciejewski na knajpki i lumpki.

Po stracie stanowiska ex-kat zwolnił niepotrzebnego mu już pomocnika.

Chłopiec został na bruku.

Wówczas dopiero pojechał na wieś i wyznał ojcu, że w Warszawie uczył się wieszać ludzi.

Ojciec rozchorował się ciężko, cała wieś odwróciła się od rodziny pomocnika kata.

Przyszedłszy nieco do zdrowia zrozpaczony wieśniak przyjechał do Warszawy, aby złożyć w sądzie skargę przeciw Maciejewskiemu o wymuszanie pieniędzy od syna.

Lotnicy polscy

podejmowani owacyjnie w Bukareszcie.

Z Warszawy donoszą:

Departament lotnictwa M. S. Wojsk. zawarł miłe porozumienie z lotnictwem wojskowem rumuńskiem.

Na podstawie tego porozumienia pomiędzy Polską a Rumunją odbywać się będzie

co miesiąc

wymiana lotów.

Lotnicy, którzy naprzemian dokonywać będą lotu, przewozić będą jednocześnie korespondencje wojskową a w razie potrzeby

pocztę dyplomatyczną.

Pierwszego lotu dokonali w tych dniach lotnicy polscy do Rumunji.

Z lotniska warszawskiego wyruszyli oneg na samolocie „Breguet" kpt. pilot Skarzyński i obserwator Młynarski z i pułku lotniczego, którzy drogą na Lwów udali się do Bukaresztu.

Lotnicy polscy, którzy

przybyli wczoraj do stolicy Rumunji

doznali gorącego przyjęcia ze strony lotników rumuńskich.

Lotnicy byli przyjęci na posłuchaniu przez ministra wojny gen. Angelesco.

Lotnicy rumuńscy przybędą do Polski za miesiąc.

Zbrodnicza ręka podpala wsie kresowe.

Barbarzyński „protest" przeciw procesowi Hromady.

Wilno, 25. 4. — W ręce władz wpadły dokumenty, świadczące, że pożary szalejące w ostatnich miesiącach na ziemiach północno-wschodnich, gdzie płoną całe wsie i osiedla, są dziełem zbrodniczej ręki, kierowanej z Mińska. Tamtejsze władze wydały do jaczejek komsomolców zarządzenie, na znak protestu przeci wprocesowi Hromady

podpalały osiedla wszystkich mieszkańców,

odnoszących się negatywnie do komunizmu.

—:o:—

Nadkomisarz policji zawieszony w urzędowaniu

za nadużycie władzy i łapownictwo.

Z Warszawy donoszą:

Przewodniczący komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami p. Dębbski na zasadzie przeprowadzonych przez delegatów komisji nadzwyczajnej dochodzeń wobec stwierdzonych nadużyć,

zawiesił w urzędowaniu

nadkomisarza policji państwowej w Bielsku, Kazimierza Łukaszewicza. Jednoczeście komisja nadzwyczajna uchwaliła wdrożyć przeciwko Łukaszewiczowi śledztwo sądowe z par. 101 (nadużycie władzy) i par. 104 (łapówki) ust. karnej austrjackiej.

Śledztwo prowadzi delegat komisji nadzwyczajnej, podprokurator sądu okręgowego w Katowicach, Witold Trojanowski.

—:::—

Miasto Lublin -- bankrutem.

Komornik w magistracie i gazowni.

Lublin, 25. 4. — Prezydent miasta poseł Pączek rozesłał do prasy lubelskiej komunikat, w którym podkreślił

fatalne wprost położenie finansowe

m. Lublina, gdyż komornik obłożył aresztem nie tylko kasę magistratu, lecz i kasę gazowni miejskiej.

Właściciel mieszkania

usiłował zamordować sublokatorkę.

Łódź, 25. 4. — W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano w domu przy ul. Grosmana 6 wybuchła

gwałtowna sprzeczka

pomiędzy właścicielem mieszkania niejakim Antonim Kochaniakiem, a sublokatorką jego, 32-letnią Bronisławą Sieradzką.

Powodem był spór o pieniądze. Porywczy Kochaniak pochwyciwszy siekierę, wybiegł za sublokatorką do korytarza, gdzie uderzył ją ostrzem w pierś. Sieradzka, brocząc krwią, upadła na ziemię. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Kochaniaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dzielny posterunkowy Kopania

ma sparaliżowane nogi.

Łódź, 25 kwietnia. Ofiara morderczego zamachu, posterunkowy III komisarjatu Jan Kopania, ciężko ranny przez bandytów przy ulicy Brzezińskiej, czuje się coraz gorzej. Kopania ma obie nogi

sparaliżowane.

Lekarze utrzymują go przy życiu za pomocą zastrzyków morfiny.

Śledztwo w sprawie ujęcia zbrodniarzy nie dało dotąd konkretnego wyniku.

W dniu wczorajszym Komenda P. P. na miasto Łódź wyznaczyła

1.500 złotych nagrody

temu, kto się przyczyni lub wskaże sprawców morderczego zamachu na dzielnego policjanta.

Smutn

Zmniejs

Niemieckie czasopism
litaer-Wochenblatt" zam
artykuł generała Altrock

groźnem me

dla dużych miast i ośro
wych w rodzaju Łodzi:

„W przyszłych wojna
ki nieprzyjaciela będą
ciwko głównym ośrodk
munikacji napadniętego
ciw jego wielkim miast
ciom fabrycznym, skład
na częstokroć przejawi
wem wytępieniu całej

ludności cyw

niż w walce ludzi zbroj

Lecz pierwsze ciosy
wietrzu, a po nich nas
wkroczenie stosunkowo
soce wykwalifikowanej,
powanej armji przewoż
na kołach lub gąsienicac
nych czołgach o szybko
szej niż ta, którą miały
wojny; te siły zbrojne
krążenia lub przełaman
przyjacielską piechotę i
szczenia najważniejszy
wowych wroga, jako to
central telefonicznych,

składów am

i t. d., ażeby zamienić a
w tłum ludzi pozbawion
iennych i niewspółdział

Przyszła wojna bę
coraz to większej centra
będzie prowadzona prz
mie przez coraz to mn
dzów-dyktatorów, obda
ką władzą"

Wspomnieć należy
nak ludzie i to wybitni
przypisują tak wielkieg
chanizowaniu" przyszłe

Tak np. dowódca s
kańskiej generał P. Sur

„Przy wgłębieniu si
widzimy, że polega ona
nierz z karabinem i ba
że karabinem, maszyno
idzie gdzieś, aby odebr
ziemi znajdujący się w
żołnierza z karabinem
karabinem maszynowy

Armja choćby najle
stanie pobita, jeśli nie b
wiedniego dowództwa

mocnego duchem

Nie należy jednak p
twu przesadnie wielkie
dzie ono zawsze ogran
wsze zależało od przyj
atmosferycznych, zaw
będzie sił zbrojnych na
dla ochrony swych baz
to skuteczniejszy opór

działa przeciw

L. P. P.

Pies kró

Wtrącono ją do wi
wano jej przyjaciół, zgi
ża. Zabrano jej dzieci.
kiwał ją — tak niedaw
krancji.

Ani jej wdzięk, ani
rieszczęsna dola, ani p
ły przezwyciężyć nien
ku niej lud. Wiedziała,
miała do czynienia z n
mi. Ani jedna żywa istot
dotrzeć ze słowami nie
współczucia nawet, ale

I tego wieczoru nie
mać się, zaczęła rozpac
potrzebowała przecie
ludzką podłością. Była
zimnej, posępnej celi w

Ale czy sama?

Nie. Usłyszała jakby
Drgnęła i obejrzała się
wynędzniały piesek u
śledził jej ruchy. Był o
wy, ale miał nieskończe
Skąd się tu wziął? Wida
się niepostrzeżenie za s

Groza przyszłej wojny.

Smutne horoskopy dla Łodzi.

Zmniejszone niebezpieczeństwo najazdu powietrznego.

Niemieckie czasopismo wojskowe „Militaer-Wochenblatt" zamieściło niedawno artykuł generała Altrocka, który jest

groźnem memento

dla dużych miast i ośrodków przemysłowych w rodzaju Łodzi:

„W przyszłych wojnach pierwsze ataki nieprzyjaciela będą skierowane przeciwko głównym ośrodkom władzy i komunikacji napadniętego terytorjum, przeciw jego wielkim miastom miejscowościom fabrycznym, składom amunicji. Wojna częstokroć przejawi się raczej w masowem wytępieniu całej

ludności cywilnej.

niż w walce ludzi zbrojnych.

Lecz pierwsze ciosy będą zadane w powietrzu, a po nich nastąpi niezwłocznie wkroczenie stosunkowo niewielkiej, wysoce wykwalifikowanej, dobrze wyekwipowanej armji przewożonej przez wozy na kołach lub gąsienicach i w opancerzonych czołgach o szybkości trzykroć większej niż ta, którą miały podczas wielkiej wojny; te siły zbrojne będą dążyć do okrążenia lub przełamania się przez nieprzyjacielską piechotę i artylerję, do zniszczenia najważniejszych ośrodków nerwowych wroga, jako to głównej kwatery, central telefonicznych, radjostacyj,

składów amunicji

i t. d., ażeby zamienić armję przeciwnika w tłum ludzi pozbawionych zapasów wojennych i niewspółdziałających z sobą.

Przyszła wojna będzie też wymagać coraz to większej centralizacji, a zatem będzie prowadzona przy całym jej ogromie przez coraz to mniejszą liczbę wodzów-dyktatorów, obdarzonych nadludzką władzą"

Wspomnieć należy wreszcie, że są jednak ludzie i to wybitni ludzie, którzy nie przypisują tak wielkiego znaczenia „zmechanizowaniu" przyszłej wojny.

Tak np. dowódca sztabu armji amerykańskiej generał P. Summerall, powiada:

„Przy wgłębieniu się w istotę wojny widzimy, że polega ona na tem, że żołnierz z karabinem i bagnetem, a być może karabinem maszynowym — w ręku, idzie gdzieś, aby odebrać pewien obszar ziemi znajdujący się w posiadaniu innego żołnierza z karabinem i bagnetem, może karabinem maszynowym w ręku".

Armja choćby najlepiej uzbrojona zostanie pobitą, jeśli nie będzie miała odpowiedniego dowództwa i wyszkolonego,

mocnego duchem żołnierza.

Nie należy jednak przypisywać lotnictwu przesadnie wielkiego znaczenia. Będzie ono zawsze ograniczone, będzie zawsze zależało od przyjaznych warunków atmosferycznych, zawsze potrzebować będzie sił zbrojnych na ladzie lub morzu dla ochrony swych baz. Prócz tego coraz to skuteczniejszy opór stawiają mu nowe

działa przeciwlotnicze.

Nie są to już działa polowe z czasów wielkiej wojny, które jakoby nigdy nie trafiały. (Faktycznie trafiały i one, naprzykład 5 bateryj amerykańskich dział zestrzeliło 17 niemieckich aeroplanów ilością 10275 wystrzałów, zaś dwa bataljony kartaczownic przeciwlotniczych zestrzeliły w ciągu dwóch miesięcy 41 aeroplanów).

Najnowsze działa przeciwlotnicze są celniejsze, aniżeli działa polowe, o czem świadczy statystyka: dla nich procent celnych wystrzałów wynosi 9.15 na sto, gdy artylerja polowa, strzelając do celu na ziemi, trafia tylko w 6 wypadkach na sto.

Prócz tego wynaleziono

lepsze urządzenia podsłuchowe

donoszące o zbliżaniu się wrogiego samolotu i oznaczające wysokość, na której leci. Opracowano dokładniejsze poprawki i gatunku prochu, nauczono się oceniać wzrokowo szybkość pozioma i pionową samolotu i wyznaczać, gdzie on się znajdzie, gdy wymierzony weń pocisk będzie miał go dosięgnąć.

Nowe kartaczownice przeciwlotnicze mają kilka bębnów, które można w ruch wprawiać jednocześnie, a które dosłownie przeszywają kulami całą przestrzeń w powietrzu aż do wysokości blisko 4 klm.

Nowe amerykańskie armaty przeciwlotnicze mogą wyrzucić pociski na wysokość przeszło 12 klm; obecnie pracują nad udoskonaleniem działa przeciwlotniczego 37 mm., które będzie mogło wyrzucić co minutę

sto półkilogramowych pocisków.

Obrona przeciwlotnicza poczyniła zatem tak wielkie postępy, że spotkać się można w kołach wojskowych ze zdaniem, że uniemożliwi ona zupełnie najazdy powietrzne.

Nerwowa pani.

Pan: — Z jakiego to powodu opuściłaś służbę Maryniu?
Pokojówka: — Ach, pani była tak nerwowa, że znieść nie mogła brzęku szabli.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Superfilm produkcji francuskiej—arcydzieło sztuki filmowej p. t.

„Synowie słońca"

Dramat egzotyczny. Zwycięskie walki wojsk franc. z Arabami.
Oprawa filmu i tło, wschód fantastyczny.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Worek z dolarami

znalazł uczciwy emigrant polski.

W ostatnim numerze miesięcznika nowojorskiego „Poland" (Polska) znajdujemy fotografję, przedstawiającą wręczenie przez dyrektorów jednego z banków tamtejszych Aleksandrowi Lubowskiemu,

malarzowi pokojowemu

zamieszkałemu w Brooklinie, czeku na 1.500 dolarów, jako nagrodę za uczciwość.

Lubowski znajdował się bez pracy, wyszedł więc pewnego dnia wczesnym rankiem z domu na poszukiwanie zajęcia, gdy nagle spostrzegł leżący na jezdni, przy chodniku, duży,

pękaty worek,

widocznie zgubiony.

Zarzucił więc worek na plecy i ruszył z nim do domu; jakież jednak było jego zdziwienie, gdy otworzywszy worek, spostrzegł, że napełniony jest banknotami! — Przy worku jednak znajdował się adres banku, do którego skarb ów należał. Lubowski więc zatelefonował do banku o swej przygodzie i niebawem zajechało auto z przedstawicielami banku po odbiór worka, zawierającego

52.000 dolarów!

Jak się okazało worek ten wypadł z opancerzonego auta ciężarowego, wiozącego pieniądze do banku i stratę spostrzeżono dopiero wówczas, gdy przyszło do sprawdzenia w banku pieniędzy przywiezionych.

Dzięki więc uczciwości Lubowskiego bank odzyskał w całości swą zgubę, którą nieuczciwy znalazca mógłby

łatwo ukryć

i rozporządzić nią ze względu na to, że całą zawartość worka stanowiły banknoty jedno, dwu i pięciodolarowe.

Nie dziw zatem, że bank wynagrodził uczciwego znalazcę.

Lubowski, który przybył do Ameryki w 1903 roku i od tego czasu mieszka stale w Staten Island i Brooklynie, został za otrzymane wynagrodzenie

wspólnikiem przedsiębiorcy,

u którego do niedawna pracował.

L. P. P.

Pies królowej.

Wtrącono ją do więzienia. Wymordowano jej przyjaciół, zgilotynowano jej męża. Zabrano jej dzieci. Najgorszy los oczekiwał ją — tak niedawno jeszcze królowę Francji.

Ani jej wdzięk, ani jej godność, ani jej nieszczęsna dola, ani piękność nie zdołały przezwyciężyć nienawiści, jaką żywił ku niej lud. Wiedziała, że wkrótce będzie miała do czynienia z nieubłaganymi katami. Ani jedna żywa istota nie miała do niej dotrzeć ze słowami nie życzliwości już, nie współczucia nawet, ale litości.

I tego wieczoru nie mogąc powstrzymać się, zaczęła rozpaczliwie płakać. Nie potrzebowała przecie ukrywać się przed ludzką podłością. Była sama, sama jedna w zimnej, posępnej celi więziennej...

Ale czy sama?

Nie. Usłyszała jakby słaby, żałosny jęk. Drgnęła i obejrzała się niespokojnie. Mały, wynędzniały piesek uważnie, a pokornie śledził jej ruchy. Był on brzydki, nierasowy, ale miał nieskończenie dobre oczy. — Skąd się tu wziął? Widać zdołał wślizgnąć się niepostrzeżenie za strażnikiem. A może strażnik umyślnie pozwolił mu zostać, uważając go za odpowiedniego towarzysza dla „wdowy Capeta"?

— Co ty tutaj robisz, maleńki? — spytała — biedactwo, jakże jesteś chudy!

Ona do niego mówiła!... raczyła mówić i tak łagodnie!... Był tak szczęśliwy, że nieprzytomnie kręcił ogonkiem... patrzał na nią z ekstazą, jakby chciał powiedzieć:

— Ty jesteś piękna. I masz tyle słodyczy i godności. Dlaczego płaczesz? Czy może przez ludzi? Oni są tacy źli! Ja wiem coś o tem! Ale nie trzeba płakać! Jeśli potrzebujesz przyjaciela, to ja tu jestem i ja cię kocham!

Uśmiech zjawił się dawno już niewidziany na wyblakłej twarzyczce Marji Antoniny. Ręką uderzyła po kolanach, ruchem który znaczył:

— Hop! chodź tutaj!

Pies wskoczył jej na kolana i przytulił się do niej mocno... A ona, jakby zmęczona długą samotnością, zaczęła z nim rozmawiać:

— Jak się nazywasz! Fidèle? Azor? Cesar?

Niestety! był on bezdomnym, bezpańskim psem i nawet żadnej nie posiadał nazwy.

— Będziesz się nazywał Fanor — mówiła królowa — to przecież ładne imię Fanor!

Nie miał żadnych co do tego zastrzeżeń. Każde imię wydawało się cudne w jej ustach. Fanor! Zaczął frenetycznie lizać jej ręce. I wówczas stało się coś dziwnego, coś z powodu czego struchlało jego biedne, psie serce. Oto ona, która oczekiwała w tej celi więziennej na śmierć niechybną. Ona, pochodząca z długiej linji cesarzów, ujęła w obydwie ręce jego głowę bezdomnego, zapłakanego psa i złożyła na niej pocałunek.

Fanor stał się jej towarzyszem i przyjacielem ostatnich dni... Przyjaźń ta trwała jednak krótko... Dnia 5 września 1793 roku przyszli oprawcy, by przewieźć Marję-Antoninę do Conciergerie, nowego więzienia, które sąsiadowało z salą posiedzeń trybunału rewolucyjnego. Fanor niespokojnie pobiegł za wozem swej pani. Ale kiedy chciał wejść za nią do Conciergerie jakiś żandarm zagrodził mu drogę kolbą karabinu i silnem uderzeniem odrzucił go o kilkanaście kroków.

Biedny Fanor padł na ziemię... Gdy przyszedł do przytomności przypomniał sobie, że Ona przecie weszła do tego gmachu, że musi na nią czekać... nie rozumiał z jakich powodów rozłączono ich... postanowił jednak czekać, czekać wytrwale jej powrotu... I od tej chwili nie ruszał się z miejsca... czasami gdy zmorzył go głód szedł pożywić się na pobliski śmietnik... Mijały dni... mijały tygodnie... mijały miesiące... w pobliżu drzwi Conciergerie wciąż czekał cierpliwie biedny, wynędzniały mały psiak.

On nie wiedział że ją wyprowadzili już dawno drugiemi drzwiami... że była przed sądem... że wydano na nią wyrok okrutny... że ubrano ją w białą, bielutką suknię i zaprowadzono ją na szafot... On nie wiedział biedny, kochający, wierny Fanor!

Siedział i wciąż czekał... oczekiwał... czasami, gdy nikogo nie było w pobliżu, próbował jej wołać i szczekał najpierw cicho, a potem głośniej...

Aż przyszedł 9 Thermidora. Tego dnia rozeszła się po Paryżu wiadomość, że Robespierre został aresztowany. Tłumy były wzburzone. Zlękły się o swe bożyszcze. — Gromadziły się niespokojnie obok Conciergerie. Żandarm, który przed kilku miesiącami uderzył kolbą karabinu Fanora, poznał go i zawołał:

— Patrzcie! pies „Austrjacki"!

Ktoś krzyknął:

— Ten pies przynosi nieszczęście!

Żandarm przeszył Fanora piką na wskroś. I tak zginął pies Fanor, pokorny i wierny przyjaciel Marji-Antoniny i jej ostatni towarzysz.

Kobieta panem ogniska domowego.

Przyczyny rozwodów.

Uczeni niemieccy badają obecnie naukowo przyczyny tak powszechnych dziś rozwodów. Rezultaty tych badań ogłaszane są w specjalnych wydawnictwach i dają się streścić w następujących tezach:

Najogólniejszą przyczyną rozwodów jest to, że zarówno kobiety jak i mężczyźni nie są przygotowani do życia małżeńskiego, które dziś jest o wiele trudniejsze i więcej skomplikowane niż dawniej. Pokolenie męskie wychowuje się w atmosferze, w której zatraca ono poczucie odpowiedzialności za swoje uczynki. Pokolenie żeńskie natomiast budzi się przedwcześnie i ni, posiada tej cierpliwości, którą się odznaczały

kobiety dawniejsze,

aby czekać na odpowiedniego dla nich męża. Mężczyźni pragną w małżeństwie za cenę oparcia materjalnego, jakie zapewnia ją żonie, narzucić jej swą przewagę w życiu domowem i uczuciowem.

Kobiety nie znając mężczyzn, tworzą sobie o nich najbardziej fałszywe wyobrażenie na podstawie przeczytanych książek, a głównie współczesnych powieści. To są błędy i jednej i drugiej strony. Tymczasem nauka stwierdza bezwzględną wyższość

kobiety nad mężczyzną.

Kobieta góruje w małżeństwie nad mężczyzną zarówno fizycznie jak i psychicznie. Wszelkie podporządkowanie na tem polu kobiety mężczyźnie jest dla obojga szkodliwe.

Pojęcie starorzymskiego ojcostwa narzucającego swą przewagę całemu życiu domowemu, nie da się utrzymać w świetle nauki dzisiejszej. Jest to patrzenie na krótką metę. Kobieta współczesna nie jest Rzymianką i nie będzie nią nigdy.

Ofiary zwyrodniałych bandytów.

Bezsilność policji europejskiej.

Jedną z potwornych plag, które dręczą chińską ludność zbiedzoną i ogołoconą długoletnią wojną domową jest

„porywanie ludzi".

Odbywa się to nietylko w nocy, ale często wśród białego dnia przepada jakiś bogacz lub dostojnik bez wieści, a po kilku dniach zjawia się u jego rodziny tajemniczy „poseł", żądając okupu.

Jeśli rodzina odmówi złożenia okup zjawia się powtórnie poseł bandytów i pr nosi

obcięte ucho więzionego,

zapowiadając, iż w razie dalszego opo utną porwanemu rękę, potem nogę, wres cie potwornie okaleczonego wrócą rodz nie.

Miękną wtedy najtwardsze serca, rod ny wyprzedają swe mienie byle tylko ur tować ukochaną osobę.

Nabywcą zaś jest zazwyczaj jeden bandytów, który w ten sposób przychod do majątku.

W ciągu krótkiego czasu każdy z czło ków bandy złożonej nieraz z 30 — 50 osó staje się właścicielem

pięknego gospodarstwa,

lub domu w mieście, a wydziedziczeni wł ściciele schodzą do rzędu ubogich proleta juszów i z rozpaczy łączą się znów w ba dy, aby powetować swe straty na kim nym.

W ten sposób wytwarzają się w Chinach nieznośne stosunki. Ludzie obawiają się prawiać dobrze rolę i pracować w pr myśle i handlu, aby nie ściągnąć na siebi podejrzenia,

iż są bogaczami.

I taka plaga dręczy nietylko prowinc położone w głębi kraju, ale nawet Szangh zajęty przez angielskie wojska.

Policja europejka jest bezsilna w wa ce z tymi bandytami.

Wielu tajnych policjantów europejsk zginęło już od kul chińskich zbrodniar którzy kpią sobie

z nieudolności Europejczyków.

Nieudolnością zaś nazywają Chińczy zbytnią humanitarność, z jaką odnoszą Ciali ludzie do zbrodniarzy.

Dlatego też kupcy szanghajscy zwróc się do władz angielskich z prośbą, aby pr łapanych bandytów poddawano katusz przed rozstrzelaniem lub powieszenie gdyż tylko wyrafinowane męki mogą w wrzeć

wpływ odstraszający.

———:o:———

Krateczki sądowe.

Krzykliwe dziecię ulicy.

Kartka z życia roznosiciela gazet.

Gdy wielu z was, kochani czytelnicy, pogrążonych jest jeszcze w śnie głębokim, już pod redakcjami pism wystają oni gazeciarze. Na deszczu i na chłodzie marzną obdarci i dla rozgrzewki wszczynają z sobą bójki, często gęsto kończące się wzajemnem pokrwawieniem nosów.. Z utęsknieniem czekają chwili gdy hucząc maszyny rotacyjne wyrzucą stosy świeżutkich pachnących mokrą farbą gazet. Chwytają je chciwie i po chwili głosy dziecięce, wywołujące w sposób charakterystyczny nazwy gazet zakłócają ciszę wielkomiejskiego poranku.

DLA KILKU GROSZY.

A w godzinach popołudniowych jak horda tatarska z dzikim wrzaskiem wysypująca na ulicę z wydaniem wieczornych pism. Zachwalają przerażające morderstwa, napady bandyckie i inne sensacyjne okropności. Pełno ich wszędzie. Uwijają się wśród przechodniów, pomiędzy dorożkami i samochodami, wskakują w biegu do wagonów tramwajowych, gwiżdżąc sobie na niebezpieczeństwo dostania się pod koła. A zdarzyć się to może. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci przerażający wypadek przejechania dziesięcioletniego roznosiciela gazet przez tramwaj przy ulicy Piotrkowskiej przy rogu 6-go Sierpnia.

Są między gazeciarzami wyrostki pod wąsem są też i skrzeki maleńkie, ledwo od ziemi odrosłe. Jednoczy tych wszystkich łobuziaków fanatyczne umiłowanie swobody, dla tych dzieci ulicy nie istnieją żadne przepisy. A przecież są to najnieszczęśliwsze z dzieci. W zaraniu życia wypędzone przez nędzę na ulicę, pozbawione troskliwej opieki matczynej, zdane na łup wielkiej ladacznicy — ulicy wielkiego miasta. Niema dla nich życia tajemnic. Stykają się bezpośrednio z rozpustą i wyuzdaniem, ba ileż to razy używa się ich do posług nikczemnych, które spełniają w naiwności dziecięcej, dla tych kilkunastu groszy, które dla nich są skarbem całym. Toć przecież będą mogli kupić papierosów lub też wypić kieliszek wódki.

Straszne to naprawdę.

W swoim czasie na łamach „Echa" poruszaliśmy sprawę utworzenia klubów dla uliczników, gdzieby dzieci te znalazły przytułek, strawę ciepłą, gdzie tkliwy, miłujący dziatwę człowiek starałby się paraliżować przez gawędy z niemi straszliwe wpływy ulicy. Niestety, głos nasz przebrzmiał bez echa ! jakiż jest rezultat? Chłopcy ci stają się klientami sądów dla nieletnich, dzięki innym przestępstwom, których dopuszczają się za przykładem starszych

MAŁY ZŁODZIEJ.

Powyższe refleksje nasunęły mi się, gdym przysłuchiwał się opowieści jednego z łódzkich „gawroszów" o tem, jak to został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży i jak go później sądzono.

Było tak. Szedł gość, a wystawał mu z kieszeni „pulares". Tak ci podchodzę bliziuchno i mówię: „Panie, kup pan gazetę. Gość bierze gazetę, a ja ci jak nie złapię pularesa i deba. Byliby mnie nie złapali, ale na nieszczęście policjant się nawinął. Złapali mnie i odstawili do komisarjatu. Później mnie sądzili. Fajny chłop był ten sędzia, nie można powiedzieć. Po ojcowsku do mnie przemówił, ojcu zaś powiedział, żeby mnie w domu trzymał i nie wypędzał na ulicę. Dobrze mu mówić, gdy ja ze sprzedaży gazet bezrobotnego tatę utrzymuję. Nic mi nie zrobili. Wicuś Tokarski zakręcił się na pięcie, zagwizdał i zapytał:

— Kupi pan „Echo"?

Kupiłem i westchnąwszy poszedłem dalej. Ogarnął mnie smutek.

I napisałem dzisiejsze krateczki.

Sa — wicz.

Zwycięstwo kosookiego dygnitarza.

Wojna o samochód.

Zeszłego tygodnia Wen, wyższy urzędnik kolei chińskich, przejeżdżając przez linję tramwajową, zauważył, że tramwaj, który zdaleka ostrzegał głośnem dzwonkiem, powinien stanąć na widok

jadącego samochodu

tak wysokiego dostojnika. Gdy nastąpiło zderzenie, Wen zażądał nowego wozu i wysokiego odszkodowania za poranienie ego i służącego.

Dyrekcja tramwajów chcąc uniknąć procesu, ofiarowała naprawę wozu w swych zakładach, podkreślając, że wyłączną winę ponosi tu szofer.

Niezadowolony Wen postanowił wymierzyć sobie sprawiedliwość. Zebrawszy 100 kulisów, polecił im ustawić uszkodzony samochów w ten sposób, że tamował

cały ruch tramwajowy.

W samochodzie umieścił 5 żołnierzy z bagnetami, poleciwszy zabić każdego, ktoby się ośmielił zbliżyć do nich.

Przez pół dnia ruch tramwajowy w stolicy Chin był zatamowany, poczem towarzystwo nie chcąc się narażać na dalsze olbrzymie straty, przystało na wszystkie warunki Wen.

Popularne rączki pięknej brunetki.

Oryginalny kaprys.

Najpiękniejszą kobietą w Brooklynie jest żona adwokata mistress Claridge. Pani Claridge

jest brunetką

o niebieskich oczach i o słodkich rysach twarzy. A najpiękniejszym szczegółem tej fenomenalnej urody są cudowne ręce.

Niejeden rzeźbiarz już je modelował, niejeden malarz z rozkoszą umieszczał na płótnie.

Tej zimy zdarzyło się, że pani Claridge pośliznęła się i silnie sobie

rękę potłukła.

Groziło pięknej kobiecie, że lewa ręka zostanie silnie oszpecona. Dzięki odpowiednim zabiegom leczniczym i kosmetycznym udało się temu zapobiec.

W każdym razie przerażona pani Claridge postanowiła zasekurować specjalnie swe ręce na sumę 250 tysięcy , t. j. ćwierć miljona dolarów.

Przypominamy z tej okazji, iż w swoim czasie znakomity skrzypek Kubelik ubezpieczył swą rękę na

300.000 dolarów,

a więc na sumę jeszcze większą.

Dzięki owej asekuracji piękne ręce pani Claridge stały się ogromnie popularne w całej Ameryce. Ich uroczej właścicielce o to właśnie — zdaje się — chodziło...

Miłosne piosenki podpalacza.

Zemsta zazdrosnego dzikusa.

Podczas wesela córki jednego z bogatych farmerów w Blair Four w Pelsynwanii

powstał pożar,

który objął nagle dom i pochłonął 21 ofiar.

Władze rozpoczęły śledztwo i wykryły ohydną zbrodnię.

Panna Sadi S. Dickson miała konkurenta nazwiskiem Will S. Carnott.

Odrzuciła jego oświadczyny i postanowiła wyjść zamąż

za syna sąsiada.

Will uplanował straszną zemstę. Okoł północy, gdy goście siedzieli przy uczt weselnej, zaryglował wszystkie drzwi i f kna domu, co przyszło mu z łatwością, bowiem należał do orszaku weselnego.

Następnie zaś podpalił domostwo z czterech rogach.

W chwili, gdy ogień pożerał ludzi, Wi stał opodal i wygrywał na gitarze miłost piosenki.

———:::———

Klub młodych desperatów.

Tęsknota za ojczyzną.

Przed kilku dniami popełnił w Berlinie samobójstwo student tamtejszego uniwersytetu, 22-letni Aleksy Fränkl,

z pochodzenia Rosjanin.

Ponieważ samobójstwa wśród kolonji rosyjskiej w Berlinie zdarzają się coraz częściej zajęła się policja zbadaniem tej sprawy i wpadła na iście sensacyjne odkrycie.

Pod nazwą stowarzyszenia studenckiego ukrywał się

klub samobójców,

złożony z samych Rosjan. Fatalne warunki życiowe, tęsknota za ojczyzną, beznadziej na rozłąka z najbliższymi krewnymi i brak widoków na przyszłość wytworzyły wśród młodych ludzi atmosferę sprzyjającą samobójczym myślom.

Stowarzyszeniem młodych desperatów zajęli się

dobrzy ludzie

i być może, że zdołają ich nawrócić na drogę rozsądku i przekonać, że życie jest piękne.

———::———

Trzy strzały rewolwerowe w gabinecie lekarza.

Zbrodnia pacjenta.

Dr. Gerald Kelly, jeden z najlepiej znanych lekarzy w powiecie,

został zastrzelony

w swem biurze w Jessup, w parę minut po przyjęciu dwóch pacjentów, którzy czekali kilka godzin na doktora. W dwie godziny potem zabójstwie Joseph Cominskie, młody człowiek z Jessup, któremu niedawno amputowano nogę na zlecenie dr. Kelly

został aresztowany

w teatrze migawek i oskarżony o zamordowanie dr. Kelly. Znaleziono przy nim dwa rewolwery, z których wyciągnął jeden z kieszeni gdy deputowany szeryfa i policjant znienacka podeszli do Cominskie w teatrze. Zabójstwo dr. Kelly zostało popełnione przed 3-ią po południu, uprzednio zaś Cominskie obrabował człowieka w Seranton aby uzyskać pieniądze na podróż taksówką do Jessup, oddalonego o 1 mil. Czekał przez dłuższy czas w poczekalni doktora, a gdy przyszła jego kolej wszedł do pokoju, gdzie w parę minut później rozległy się trzy strzały. Zaalarmowani pacjenci wpadli do pokoju i znaleźli doktora broczącego krwią leżącego na podłodze.

Liga Obr
o s

Jedną z najbardziej p
stytucyj społecznych jes
Liga Obrony Powietrzn
skrócie LOPP. Organiza
całe państwo, posiada te
wojewódzki w Łodzi. W
czytelników naszych z d
na terenie Łodzi i Wojew
liśmy się do sekretarjatu
udzielono nam następując
— Na terenie wojewód
10 komitetów pow
i 2 miejskie z prawami po
stępujących miejscowośc
wiat) Brzeziny, Koło Tu
lisz, Sieradz, Wieluń, R
ków, Zduńska Wola i Pa
terenie całego województ
grupują one w sobie 10.1
porównaniu ze stanem w
dzić niestety należy nie
liczby członków. W zna
wpłynęły paraliżująco na
kierunku tworzenia kół
ków wybory samorządow
kich niemal miastach po
wybory do Sejmu i Senat
Akcja propagan
była bardzo ożywiona.
wódzki stale podawał w
wej wiadomości odnoszą
LOPP. ze specjalnem uw
formacyj tyczących się k
go. Podkreślamy, że sto
LOPP. był nader przychy
z zamierzeniem uzyskani
czeń lotniczych przedsta
wej prasy przygotowali
dzienników łódzkich anki
powiedzenia się społeczeń
munikacji.
Rozwinęło się również
modelarstwo lo
Utworzone zostały nowo
larskie w Łodzi a mianow
zjach im. Kopernika, Br
Zgromadzenia Kupców
miejskiem im. Estkowski
wanie młodzieży pracami
jest znaczne.
Propaganda lotnicza:
tygodniowego pobytu
Łodzi 3 eskadr 3-go pułk
mitet miał możność posł
molotami tych eskadr dla
dy. Na skutek naszych
ment IV. Lotnictwa M. S.
lił dla celów propagando

J. KRZEWIŃSKI.

BALET

POWIEŚ

Między dwoma mężcz
ich wspólniczka. Kobieta
docznie jeszcze doszczętn
odwróciła głowę od obse
liczności, aby nie być p
dyskretnych spojrzeń.
Lodzia narówni z inny
rysów i wyrazu twarzy
kobiety, któerj akt oskar
że ona właśnie wręczyła
uciekającemu przed gonią
lem ręczny granat. Nie m
strzec jej twarzy, która
wała starannie przed tłu
— Jakżeż się czujesz?
dzia szeptem Maurycego
— Dziś dość nieźle,
odpowiedział.
W tym momencie jak
częła przepychać się mi
na ostatniej ławce. Przec
cie obok Lodzi, minęła Ka
bok niego po przeciwnej
Baba, mocno otulona
którą pozwalała widzieć
ko koniec zaczerwienion
zajęła miejsce przy Mau
tajemniczo szeptać coś sa
Lodzia nachyliła się ku m
słuchać, co też ta baba
teres do Kantora. Usłysz
powiedź jego na propozy

Zdobywanie polskich przestworzy.

Liga Obrony Powietrznej Państwa (oddział łódzki)

o swej pracy w roku ubiegłym i przyszłych zamierzeniach.

Jedną z najbardziej pożytecznych instytucyj społecznych jest bezwątpienia Liga Obrony Powietrznej Państwa, w skrócie LOPP. Organizacja ta obejmuje całe państwo, posiada też swój komitet wojewódzki w Łodzi. W celu zapoznania czytelników naszych z działalnością Ligi na terenie Łodzi i Województwa, zwróciliśmy się do sekretarjatu komitetu, gdzie udzielono nam następujących informacyj.

— Na terenie województwa posiadamy

10 komitetów powiatowych

i 2 miejskie z prawami powiatowych w następujących miejscowościach: Łódź (powiat) Brzeziny, Koło Turek, Słupca, Kalisz, Sieradz, Wieluń, Radomsko, Piotrków, Zduńska Wola i Pabjanice. Kół na terenie całego województwa istnieje 148: grupują one w sobie 10.131 członków. W porównaniu ze stanem w roku 1926 stwierdzić niestety należy niewielki przyrost liczby członków. W znacznym stopniu wpłynęły paraliżująco na akcję naszą w kierunku tworzenia kół i jednania członków wybory samorządowe we wszystkich niemal miastach powiatowych oraz wybory do Sejmu i Senatu.

Akcja propagandowa

była bardzo ożywiona. Komitet Wojewódzki stale podawał w prasie miejscowej wiadomości odnoszące się do spraw LOPP. ze specjalnem uwzględnieniem informacyj tyczących się komitetu lokalnego. Podkreślamy, że stosunek prasy do LOPP. był nader przychylny. W związku z zamierzeniem uzyskania nowych połączeń lotniczych przedstawiciele miejscowej prasy przygotowali dla wszystkich dzienników łódzkich ankiety w celu wypowiedzenia się społeczeństwa o tejże komunikacji.

Rozwinęło się również ostatnio

modelarstwo lotnicze.

Utworzone zostały nowe warsztaty modelarskie w Łodzi a mianowicie: w gimnazjach im. Kopernika, Brauna, w Szkole Zgromadzenia Kupców i w Seminarjum miejskiem im. Estkowskiego. Zainteresowanie młodzieży pracami modelarskiemi jest znaczne.

Propaganda lotnicza: z okazji sześciu tygodniowego pobytu na manewrach w Łodzi 3 eskadr 3-go pułku lotniczego komitet miał możność posługiwania się samolotami tych eskadr dla celów propagandy. Na skutek naszych starań departament IV. Lotnictwa M. S. Wojsk. przydzielił dla celów propagandowych komitetowi wojewódzkiemu na okres jednego roku nowy samolot Hauriot, który miał być pilotowany przez doświadczonych pilotów Polskiej Linji Lotniczej. Na trzeci dzień po przybyciu samolotu z centralnej składnicy samolotów w Dęblinie, samolot dokonywujący lotów propagandowych w Piątku

uległ wypadkowi,

w następstwie czego odesłany być musiał do remontu.

Komitet wojewódzki zorganizował w r. 1927 szereg odczytów na terenie całego województwa. W maju, czerwcu i wrześniu 1927 r. urządzono 30 wycieczek na lotnisko. Brały w nich udział miejscowe szkoły powszechne i seminarja państwowe. Dla zgromadzonej młodzieży głoszone były odpowiednie pogadanki o lotnictwie i LOPP. młodzieży, która z wielkiem zainteresowaniem słuchała pogadanek i oglądała samoloty. Personel lotniska w sposób jaknajbardziej dostępny udzielał wyjaśnień co do konstrukcji aparatów.

A teraz co do

cywilnej szkoły pilotów.

Na skutek decyzji Zarządu Głównego LOPP. działającego w ścisłem porozumieniu z miarodajnemi czynnikami wojskowemi postanowiono budowę na lotnisku w Łodzi Cywilnej Szkoły Pilotów.

W tym celu zarząd Komitetu podjął jak najenergiczniejsze kroki w kierunku zorganizowania specjalnego Komitetu Budowy, w składzie którego pod przewodnictwem wojewody łódzkiego p. Jaszczołta pragnął widzieć przedstawicieli

wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa.

Przystąpiono do zakrojonej na bardzo szeroką skalę akcji finansowej. Jednocześnie chcąc nadać jak najszybszy bieg nowemu temu przedsięwzięciu L. O. P. P. powierzono wykonanie planów budowlanych prof. arch. J. Męczyńskiemu w Warszawie, jak również poczyniono daleko idące kroki w kierunku powiekszenia terenu lotniska.

Wszczęta akcja finansowa nie dała jednakże spodziewanych rezultatów. Jednocześnie Departament IV Lotnictwa M. S. Wojsk. ze względów strategicznych uznał za konieczne zmianę miejsca budowy Cywilnej Szkoły Pilotów, projektując budowę jej w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa.

Orjentując się z dotychczasowych wyników — wysokość wpływów nie będzie przekraczała sumy zł. około 15.000 netto. Po ostatecznej likwidacji komitet wojewódzki opracuje dodatkowe sprawozdanie finansowe i poda je do wiadomości społeczeństwa.

W roku ubiegłym w dniu 1 kwietnia **przerwana została komunikacja lotnicza** na szlaku Warszawa — Łódź — Kraków i w kierunku odwrotnym ze względu na nikłą frekwencję pasażersko-towarową. W dniu 1 listopada 1927 r. przerwana została również komunikacja Łódź-Warszawa na skutek znanego zatargu Ligi z Tow. „Aerolot" o samochód, łączący miasto z lotniskiem.

Zamierzenia Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. na r. 1928 są następujące:

1) budowa lotnisk w Koninie i Radomsku:

2) urządzenie ladowisk w Sieradzu, Brzezinach, Kaliszu i Kole.

3) budowa schronu na benzynę na lotnisku w Łodzi i roboty konserwacyjne na temże lotnisku.

4) Roboty przygotowawcze do powiększenia terenu lotniska łódzkiego przez zawarcie stosownych umów z magistratem m. Łodzi.

5) Dalsze prace organizacyjno-propagandowe na terenie województwa.

6) Zorganizowanie należytej akcji samolotowo-propagandowej przez użycie własnych samolotów. K.

Trup z piękną twarzą.

Tajemnica wąwozu.

Ze Lwowa donoszą:

Wydział śledczy we Lwowie został zaalarowany przez studentów z II-go domu Techników wiadomością, że w wąwozie na wzgórzach Wuleckich leży trup jakiejś

młodej kobiety.

Na wskazanem przez studentów miejscu ujrzano leżącą na wznak młodą wykwintnie ubraną dziewczynę w wieku około 20 lat o niepospolicie

pięknych rysach.

Na zewnątrz nie zauważono żadnych śladów gwałtownej śmierci, natomiast obok zwłok na ziemi zauważono ślady krwi. Na kilkanaście kroków od zwłok znaleziono rewolwer bębenkowy. Poddano zwłoki dokładnym oględzinom i stwierdzono, że denatka popełniła samobójstwo

strzałem rewolwerowym

skierowanym w usta. Strzał nie był śmiertelny, a denatka odrzuciwszy rewolwer, uszła kilkanaście kroków i po kilku minutach zmarła.

Jak stwierdzono, denatką jest 20-letnia Anna Teluk, b. urzędniczka prywatna, zamieszkała przy ulicy Kętrzyńskiego 30, pochodząca z poważnej rodziny kolejarskiej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

—:::—

Dzielny policjant przebił bagnetem bandytę.

Krwawe walki policji z opryszkami.

Z Borysławia donoszą:

Stosunki bezpieczeństwa w zagłębiu borysławsko - drohobyckiem od pewnego czasu uległy

znacznemu pogorszeniu

i miejscowi bandyci hulają bezkarnie. Groźę położenia powiększa fakt, że przed dwoma tygodniami dzięki niedbalstwu nadzoru aresztów w sądzie powiatowym w Drohobyczu, zbiegło z aresztów po przepiłowaniu krat

czterech więźniów.

W trzy dni po ucieczce, zbrodniarze ci dokonali włamania do hurtowni tytoniowej Bartmańskiego w Drohobyczu, gdzie skradli towary, wartości 3.000 zł. Przedwczoraj Muszyński usiłował włamać się do sklepu na Wolance. Gdy nadszedł idący do służby pewien woźny pocztowy i mimowoli spłoszył go, Muszyński z zemsty strzelił do niego z rewolweru i

ciężko go zranił.

Na ślad M. wpadł posterunkowy Józef Seidel i usiłował go ująć. W czasie pościgu w Bani Kotowskiej Muszyński wylazł na parkan i stamtąd począł ostrzeliwać post. Seidla, którego ciężko zranił, poczem zbiegł. Komenda policji powiatu drohobyckiego zarządziła generalny pościg za zbrodniarzem.

Równocześnie donoszą nam o krwawej walce posterunkowego z włamywaczem z Borysławia. — Mianowicie włamywacza Skrzypę usiłował zatrzymać policjant. — Wywiązała się między nimi walka, w czasie której posterunkowy pchnął

bandytę bagnetem.

Rannego odwieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

J. KRZEWIŃSKI. 91)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Między dwoma mężczyznami siedziała ich wspólniczka. Kobieta nie zatraciła widocznie jeszcze doszczętnie wstydu, gdyż odwróciła głowę od obserwującej ją publiczności, aby nie być przedmiotem niedyskretnych spojrzeń.

Lodzia narówni z innymi ciekawa była rysów i wyrazu twarzy tej zwyrodniałej kobiety, któeri akt oskarżenia zarzucał, że ona właśnie wręczyła zbrodniarzowi, uciekającemu przed goniącym ją milicjantem ręczny granat. Nie mogła jednak dostrzec jej twarzy, która oskarżona ukrywała starannie przed tłumem ciekawych.

— Jakżeż się czujesz? — spytała Lodzia szeptem Maurycego.

— Dziś dość nieźle, chwała Bogu — odpowiedział.

W tym momencie jakaś tęga baba zaczęła przepychać się między siedzącymi na ostatniej ławce. Przecisnęła się wreszcie obok Lodzi, minęła Kantora i siadła obok niego po przeciwnej stronie.

Baba, mocno otulona wielką chustką, która pozwalała widzieć dokładnie nietylko koniec zaczerwienionego nosa, ledwie zajęła miejsce przy Maurycym, zaczęła tajemniczo szeptać coś sąsiadowi na ucho. Lodzia nachyliła się ku mężowi, chcąc podsłuchać, co też ta baba może mieć za interes do Kantora. Usłyszała już tylko odpowiedź jego na propozycje nieznajomej:

— Proszę się natychmiast odczepić ode mnie, bo zamelduję przewodniczącemu, że na mnie chcą wymusić fałszywe zeznanie. Chcesz pani razem z tamtymi usiąść na ławie oskarżonych?

Po takiem dictum, baba odsunęła się na drugi koniec ławki a potem zaczęła wycofywać się powoli ku wyjściu, obawiając się zapewne, aby Kantor nie wykonał pogróżki.

— Co ona chciała od ciebie? — zapytała go Lodzie, odwracając głowę za oddalającą się kobietą.

— Co za bezczelność! — rzekł zdenerwowany. — Chciała mnie nastraszyć. Powiada mi, że jeżeli poznam w jednym z nich tego, co zabrał mi portfel i ściągnął z palca pierścionek, to „marny mój los". Co za odwaga tych opryszków dzisiejszych. Dawniej to taka nie ośmieliłaby się wejść na salę sądową, zbliżyć się nawet do tego gmachu.

Nieznajoma, domyślając się, że Kantor z Lodzią właśnie o niej mówią, przyśpieszyła odwrót, sunąc dyskretnie pod ścianą ku wyjściu. Lodzia patrzała za uciekającą nierką. Nagle zbladła, bliska omdlenia. Ona zna tę kobietę, tę wspólniczkę dzisiejszych oskarżonych. To jest Balbina, kochanka jej rodzonego wuja, brata jej matki...

Tak, tak... Niema wątpliwości. To ona. Lodzie się nie myli. To Balbina. Straszliwe przypuszczenie, prawie pewność, owładnęło przeczuciem Lodzi. Starała się opanować gwałtowne drżenie, które przejmowało drętwiejące członki. Zakryła oczy rękoma, obawiając się, aby przez jedno spojrzenie na ławę oskarżonych jej przypuszczenie nie stało się nieodwołalnie okropną pewnością.

Starała się uspokoić. Wachała eter, który w torebce zawsze miała pod ręką. — Wreszcie odważyła się spojrzeć na twarz bandyty, który, jak dawniej, patrzał bezmylnym wzrokiem na audytorjum.

Już teraz nie miała Lodzia żadnych wątpliwości co do swych przewidywań. Ten sary zbój to był kamrat jej wuja. Widywała go nieraz w domu matki. Pamiętała, jak często brał udział w orgjach pijackich, gdzie jej babka, matka i Balbina bywały przedstawicielkami „płci pięknej" podczas zabaw towarzyskich na stryszku Powiśla.

Znała dobrze tę zwyrodniałą gębę, pełną pryszczów i ospowata. Nie miała już siły stwierdzać dalej trafności swych przypuszczeń.

Obawiała się spotkać oko w oko ze spojrzeniem swej rodzonej matki, która wręczyła była granat ręczny swemu bratu dla zamordowania nim Leona. Nie zdawała sobie sprawy, jak długo siedziała tak bez ruchu, niby we śnie kataleptycznym, gdy dosłyszała wyraźnie głoś swej matki, tak dobrze jej pamiętny:

—Hipsiowa Olimpja, panna, lat 48.

Jak pod nakazem hypnotycznym zwróciła się do męża i jakimś niskim, nieswoim głosem zaczęła doń mówić:

— Moniek! Błagam cię, jeżeli to są ci, których widziałeś wtedy w aptece, zeznaj, że ich nie poznałesz.

— Dlaczego? — spytał zdziwiony, patrząc na jej bladą twarz i drżące wargi.

— Boję się o ciebie. — kłamała. — Słyszałeś, co ta kobieta mówiła? Marny twój los. Oni się zemszczą. Ja się boję...

— Uspokój się, Lodziu. To są czcze pogróżki.

— Lepiej się nie narażać. Zaklinam cię na naszą miłość! Usłuchaj mnie. Zaklinam cię na życie moje... na życie... twej matki.

— Co się z tobą dzieje? — zapytał zaniepokojony.

— Kocham cię i lękam się o nasze szczęście... Przyrzekasz, że spełnisz moje dziwaczne może żądanie?

— No, dobrze... Chociaż moje zeznanie nie będzie decydującem. Jest jeszcze aptekarz, kasjerka, a wreszcie klasyczny świadek — kaleka, Siekierka, przodownik milicji.

— Mnie tylko chodzi o to, żeby to nie ty, nie ty właśnie, nie ty...

Ostatnie powiedzenie żony przekonało go ostatecznie, że dziwaczne jej żądanie podyktował Lodzi wzgląd na bezpieczeństwo męża.

— Więc mi przyrzekasz?

— Przyrzekam.

— Ja już odchodzę. Wrócisz wprost do domu?

— Nie zaczekasz na mnie?

— To takie przykre... Gdybym wiedziała, wcalebym tu nie przychodziła.

— Bądź zdrowa, Lodzieńko, powiedział Kantor i pocałował ją w rękę.

Gdy usłyszała zwrot do niej „Lodzieńko" — uczuła ukłócie w sercu. To zdrobnienie jej imienia wywołało w duszy obraz dorodnego młodego mężczyzny w mundurze milicjanta, rozkochanym wzrokiem tonącego w jej oczach. Dziś może w nieszczęsnym kalece nie byłaby zdolna rozpoznać dzielnego niegdyś, przystojnego Leona

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi.

Wyścigi pijanych kmiotków

zakończone nieszczęśliwym wypadkiem.

W dniu wczorajszym Aleksander Bachmar, zamieszkały we wsi Antonin pod Łodzią, po skończonym targu wstąpił z sąsiadami na wódkę. Po wyjściu z knajpy

zaproponował wyścigi.

Wypoczęte konie pomknęły jak wicher. Bachmar pozostawiony daleko za sąsiadami, pragnąc ich dogonić zaczął bić konie, nagląc do pośpiechu. W pewnej chwili wóz wpadł

na stos kamieni,

Bachmar wyrzucony na szosę uległ złamaniu kręgosłupa.

Konie pomknęły dalej i niebawem dopędziły pierwsze zaprzęgi. Sąsiedzi widząc wóz próżny, zawrócili. Bachmar leżał na ziemi bez żadnych oznak życia. Ułożono go na wozie i przewieziono do Łodzi, gdzie umieszczony został

w szpitalu

miejskim przy ulicy Drewnowskiej.

Stan nieszczęśliwego wieśniaka beznadziejny.

Nożyczki w plecach

czyli epilog sielanki miłosnej.

Marceli Budnik zajmujący się wyłudzaniem pieniędzy od bliźnich

zarzucił swego czasu sidła

na niejaką Władysławiakównę Janinę, służącą, zamieszkałą przy ulicy Kilińskiego. Rybka połknęła haczyk i bezdomny Budnik znalazł się nagle w raju. Dziewczyna dawała mu pieniądze, karmiła go w kuchni etc., etc.

Inny siedziałby spokojnie, lecz Budnika coś parło do nowych oszustw. Nie namyślając się wiele wziął dziewczynie pieniądze i uciekł. Porzucona służąca zaczęła go poszukiwać.

Wczoraj wieczorem zauważyła go przechodzącego ulicą Kopernika i bez namysłu wbiła mu

nożyczki w plecy.

Pomocy udzielił Budnikowi zamieszkały w pobliżu lekarz.

Władysławiakównę pociągnięto do odpowiedzialności.

Chroniczna choroba wdowy.

Nieudany zamach samobójczy

Genowefa Mieczyńska, wdowa, zamieszkała przy ulicy Śliskiej 23, cierpiała od dość dawna na jakąś chorobę.

Nie posiadając dostatecznych funduszów Mieczyńska zaniedbała kurację, a gdy sąsiedzi namawiali ją do baczniejszego pilnowania zdrowia, zbyła ich lakonicznem powiedzeniem, iż

odbierze sobie życie.

Do słów wdowy nie przywiązywano większej wagi, gdy oto dzisiaj nad ranem z zawsze cichego mieszkania Mieczyńskiej zaczęły się wydobywać słabe jęki, wyważono drzwi; było ono pełne czadu i dymu. Na łóżku leżała dająca słabe oznaki życia Mieczyńska. Jak stwierdzono wdowa zatkawszy szmatami otwór w kominie, napaliła w piecu

mokrem drzewem.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę do szpitala miejskiego.

Prenumerując
„LOT POLSKI"
popieracie L. O. P. P.
Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Fałszywa grzeczność pasażera.

Alarm na przystanku tramwajowym.

Wczoraj po południu na przystanku tramwai dojazdowych przy Górnym rynku kręcił się

podejrzany osobnik.

W chwili gdy na przystanku zatrzymał się tramwaj pabjanicki i oczekujący tłumnie rzucili się do zajmowania miejsca. Nieznajomy pośpieszył za innymi i udając człowieka niezwykle uczynnego zaczął pomagać

wsiadającym kobietom.

Jakiejś obarczonej licznemi pakunkami, kobiecinie, która chętnie skorzystała z usługi, nieznajomy wykradł z rąk torebkę i znikł tłumnie. Na krzyk poszkodowanej kilku mężczyzn zaczęło ścigać złodzieja. Ten wszakże zdążył już przebiec plac Leonhardta i skręcić w ulicę Rzgowską.

Okradzioną okazała się mieszkanka Pabjanic, Hilda Dranc. W torebce było

50 zł. w gotówce.

Zawiadomiona o kradzieży policja poszukuje złodzieja.

—:::—

Idealista.

Pan I: — Co — żenisz się z tą bogatą panną? Co za świetna partja...

Pan II: — Jeśli spłacę wszystkie swoje długi, to mi nawet grosz nie zostanie — ty wiesz, że jestem idealistą.

Pech „Zielonej Ręki".

Robak w pogoni za złodziejem.

Wczoraj wieczorem przed bramą domu przy ulicy Nowomiejskiej 23, stał ze swym wspólnikiem handlarz Chaim Robak i

liczyli pieniądze

zarobione w ciągu dnia. Zaabsorbowani podziałem pieniędzy nie zauważyli skradającego się chyłkiem ku nim osobnika, który w pewnym momencie podbiegł do stojących wyrwał Robakowi z ręki paczkę pieniędzy i rzucił się do ucieczki. Poszkodowany Robak ze swym wspólnikiem puścił się w pościg

za złodziejem.

Szalona gonitwa zakończyła się na ulicy Północnej, gdzie złodzieja zatrzymano. Ujętym okazał się niejaki Moszek Grin, zawodowy złodziej kieszonkowy, zwany przez brać złodziejską „Zielona Ręka".

Grina odprowadzono do komisarjatu policji, gdzie odebrano mu

skradzione pieniądze

i zwrócono je prawomu właścicielowi. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Grin poszukiwany był za kilka drobnych kradzieży. Złodzieja przesłano wraz z odpowiednim protokółem do dyspozycji władz sądowych.

Sen nieszczęśliwego męża pod płotem.

Złamane przyrzeczenie.

Bronisław Miętusiak wbrew przyrzeczeniu danemu żonie, że nigdy

pić nie będzie,

dał się skusić i z przyjaciółmi poszedł do knajpy.

Po północy skończyła się wesoła biesiadka i Miętusiak ruszył do domu. Rzuciwszy szoferowi adres: Kątna 96 siadł do dorożki. Po pewnej chwili szofer zatrzymał taksówkę przed domem, w którym mieszkał nieszczęśliwy małżonek. Po zapłaceniu za kurs Miętusiak siadł pod płotem i usnął, bowiem wolał nie pokazywać się zagniewanej małżonce.

Śpiącym zainteresował się jakiś „uczciwy" przechodzień i wykradł mu portfel z 20 złotemi oraz srebrny zegarek wartości około 100 złotych.

Lokatora obudził wczesnym rankiem dozorca. Miętusiak zauważywszy kradzież zameldował policji.

—

11 wypadków wiosennego dnia.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 25 kwietnia. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Rzgowskiej upadł z wycieńczenia **25-letni Jan Janczak,** bezrobotny, zamieszkały w Warcie. Janczaka karetka pogotowia ratunkowego odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W bójce przy Alei I Maja odniosła rany tłuczone głowy

30-letnia Zofia Kruk,

praczka, zamieszkała przy ul. Zawadzkiej 33. Pomocy lekarskiej udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W plantacjach miejskich przy ul. Brzezińskiej 83 upadł na szkło, odnosząc głęboką ranę prawego przedramienia 19-letni

Jerzy Baraniecki,

praktykant ogrodniczy, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 182. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

* * *

Przy ul. Jakóba 10 spadł ze schodów

10-letni Abram Płomyk,

syn robotnika. Chłopiec złamał sobie rękę. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala.

* * *

Na Placu Wolności upadła 50-letnia

Marianna Delgos,

bezrobotna, zamieszkała przy ul. Wawelskiej 26. Delgosowa złamała sobie prawe ramię. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją do domu.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ul. N... miejskiej 29 usiłował pozbawić się ż... przez powieszenie 19-letni

Azriel Nelkenbaum.

Rodzice spostrzegłszy w porę zam... przecięli sznur i denata uratowali od chybnej śmierci. Pierwszej pomocy u... lił Nelkenbaumowi lekarz pogotowia.

* * *

Na ulicy Kopernika wypadł z tram... ju **Robert Zajdler,** dozorca nocny fabryki, zamieszkały ... ul. Nawrot 64. Zajdler odniósł rany ... wy. Karetką pogotowia ratunkowego wieziono go do szpitala.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy ... gielnianej 85 zmarł nagle 52-letni

Jakób Abramson,

kupiec.

Lekarz pogotowia ratunkowego stw... dził zgon wskutek anewryzmu serca.

* * *

Na ulicy Aleksandrowskiej przejechana została przez samochód 8-letnia

Rytka Breitbard,

córka szewca, zamieszkała przy ul. ... mera 10.

Dziewczynka odniosła ogólne po... czenia ciała. Karetka pogotowia odw... ziono ją do domu rodziców.

* * *

W korytarzu przy ul. Wólczańskiej ... pobity został niemowa 38-letni

Abram Bajrach,

zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 5... Bajrach odniósł rany głowy.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej uległ złam... prawej nogi 43-letni

Szaja Neuman,

robotnik, zamieszkały przy ul. Kilińs... go 60.

Neumana odwieziono karetką miej... go pogotowia ratunkowego do szpi... przy ul. Drewnowskiej.

Z PABJANIC.

Kto będzie prezydentem?

Koncepcje powyborcze.

Według pogłosek obiegających m... rysowują się dwie możliwości. J... koncepcja opiera się na większości c... wej, druga — centrolewej. Abso... większość rady

liczy 16 głosów,

które to może dać Blok Pracy i Chrześcijański (1 i 7).

Druga koncepcja — połączenie się ... powań lewicowych z robotniczemi ... do stworzenia magistratu

robotniczego.

W ostatniej koncepcji mowa jest o je... ce, Chadecji i Socjalistach.

Kandydatury na prezydenta miast... dotychczas dwie, a mianowicie obec... prezydenta prof. Gackiego oraz kand... ta z listy nr. 6, inż. Orłowskiego.

1405 bezrobotnych

czeka na pracę w Pabjanic...

Państwowy Urząd Pośrednictwa ... cy w Pabjanicach obejmujący swą ... łalnością i powiat łaski obliczył iż ... renie powiatu pozostaje bez pracy

1895 osób,

z czego w Pabjanicach 1405 bezrobot... w tem mężczyzn 652 i 753 kobiety.

Z danych statystycznych wynik... częściowo zatrudnionych jest bezr... nych: przez 3 dni w tygodniu 1415 ... przez 4 dni — 310 i przez 2 dni — ...

Z zasiłków objętych akcją ustawową

korzysta 297 osób,

z pomocy doraźnej 397 osób. W ostat... tygodniach z powodu ożywienia ... przemyśle budowlanym liczba bezr... nych znacznie zmalała. Również ... osób znalazło pracę przy miejskich ... tach publicznych.

ŻYCIE PRAKTYCZNE.

Ukazał się w druku 38 zeszyt wydawn... poświęconego racjonalnej organizacji życia ... nego p. t. „Życie Praktyczne", W-wa, ... Przedm. 99. Książeczka ta nosi tytuł „Jak ... dobra gospodyni" i zawiera szereg wskazań ... tycznych w dziedzinie budżetu domowego i ... jętności czynienia zakupów. Zestawienie ta... blica miar i wag wszelkich, zarówno żywn... wych, jak włókienniczych towarów ułatwia ... dej z pań unormowanie tej dziedziny życia, ... jest podstawą dobrobytu, spokoju a niejedn... nie i szczęścia rodzinnego.

SPORT.

Wielkie spo...

Mecz ...

Jak już swego czasu d... ł Okręgowy Komitet St... towych organizuje w dni... mia ucztę sportową dla ... brzymie to święto tężyz... kich robotników zakończ... stowem meczem pomied... Skra a R. T. S. „Widze... gólny urozmaicony. Pro... piłkarskich następujący:

Wyścigi ...

Pięknı...

W ślad za sekcją spo... która urządziła w ubieg... ścigi kolarskie, w nadch... na szosie Krzywie — Str... wyścigi kolarskie urząd... kie Towarzystwo Kolars... T. C.). Start w Krzywiu ... Wpisowe do poszczegól... od zawodnika. Program ... jący:

Ł...

W ubiegłą niedzielę ... się zawody w piłkę nożn... kl. A pomiędzy Prosna w... ahem z Łodzi. Wynik m... rzyść Hakoahu. Do ... brzmiał 1:1 przyczem ...

Ogólno...

o mistrz...

Dowiadujemy się, że ... dziele 28 i 29 kwietnia ... Łodzi ogólno-polskie za... o mistrzostwo Związku ...

Zatem w Łodzi nast... szych bokserów polskic... „Strzelca". Zawodnicy ...

Międzymiastowe...

Ruch sportowy w Po... nież w wysokim stopniu ... Przed kilku laty został ... szczęśliwych zorganizo... Sportowy, do którego n... bów głuchoniemych. N... miasta posiadają takie k... żącym rozpoczęły się w...

Pie...

Polska — Czecho...

W ubiegłą sobotę i n... wie odbyło się między... kanie szermiercze pomi... ciami Polski i Czechosł... szym dniu rozegrany zo... floretowych, który z p... uory nie został zakończo... stawiały się następujące ... ków: Laskowski — Op... — Jungman 0:5, Fridr... Laskowski — Beznoska ... Oppl 4:5, Pappe — Bezn... stwa Polaków: Pappe ... Segda — Beznoska 5:2, ... horski 5:3, Segda — Ju... — Cernohorski 5:4, Fri... 5:1, Segda — Cernohor... dniu turnieju wyniki b... Fridrich — Jungman 5:... Cernohorski 3:5, Segda ... ny wynik we floretach ... szpady: Laskowski — ... drich — Thiele 2:2, Zab... Segda — Cernohorski ... Thiele 0:2, Fridrich — ... ski — Cernohorski 0:2, ... 1:2, Laskowski — Krit... Cernohorski 2:1, Zabiel... 0:2. Ogólny wynik w s... dla Czechosłowacji: s... lungman 5:2, Laskowsk...

Bardzo oryginalną ... zuje paryskie czasop... ło ono zapisy do bi... stawać tylko trójki ... dziada, ojca i syna. P... sów konkurenci sa... ob...

SPORT.

Wielkie sportowe święto robotnicze w Łodzi.

Mecz warszawskiej Skry z Widzewem.

Jak już swego czasu donieśliśmy, Łódzki Okręgowy Komitet Stowarzyszeń Sportowych organizuje w dniu 1 maja olbrzymią ucztę sportową dla robotników. Olbrzymie to święto tężyzny fizycznej łódzkich robotników zakończy się międzymiastowem meczem pomiędzy warszawską Skrą a R. T. S. „Widzew". Program ogólny urozmaicony. Program zawodów piłkarskich następujący: Na boisku przy ul. Wodnej o godz 15 przedmecz R. K. S. TUR — R. K. S „Stern". O godz. 16.30 R. K. S. „Skra" (Warszawa) — R. T. S. „Widzew".

Nadmienić należy, że „Skra" jest zeszłorocznym mistrzem kl. A okręgu warszawskiego, w którym cieszy się sympatją. Na boisko Skry uczęszcza tysiące widzów, czego nie można powiedzieć o innych klubach warszawskich.

Wyścigi kolarskie Krzywie -- Stryków.

Piękne nagrody czekają zwycięzców.

W ślad za sekcją sportową „Resursa" która urządziła w ubiegłą niedzielę wyścigi kolarskie, w nadchodzącą niedzielę na szosie Krzywie — Stryków odbędą się wyścigi kolarskie urządzone przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie (dawniej W. T. C.). Start w Krzywiu o godz. 9 rano. Wpisowe do poszczególnego biegu zł. 3 od zawodnika. Program biegów następujący:

1) bieg otwarcia — 15 klm. dostępny dla zawodników, nieposiadających pierwszych nagród;

2) bieg główny — 25 klm. dostępny dla zawodników „licencjowanych";

3) bieg turystyczny — 15 klm.

Nagrody: żetony srebrne i złote. Zgłoszenia przyjmuje się na starcie.

—:::—

Łódź zwyciężyła Kalisz.

Hakoah — Prosna 8:1 (1:1).

W ubiegłą niedzielę w Kaliszu odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A pomiędzy Prosną w Kaliszu a Hakoahem z Łodzi. Wynik meczu 3:1 na korzyść Hakoahu. Do przerwy rezultat brzmiał 1:1 przyczem Prosna nie wykorzystała 2 karnych. Po przerwie Prosna ma przewagę, jednak Hakoah z przebojów Segała uzyskuje zwycięskie punkty.

Sędziował p. Cichocki. Zwycięstwo zasłużone.

Ogólnopolskie zawody bokserskie

o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Udział klubów łódzkich.

Dowiadujemy się, że w sobotę i niedzielę, 28 i 29 kwietnia r. b. odbędą się w Łodzi ogólno-polskie zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Zatem w Łodzi nastąpi zjazd najlepszych bokserów polskich, należących do „Strzelca". Zawodnicy otrzymają nocleg, wyżywienie i zniżkę kolejową 66 proc. w drodze powrotnej.

W zawodach mogą wziąć udział również kluby z poza Związku Strzeleckiego.

Program i dalsze szczegóły tej ciekawej imprezy podamy w najbliższym numerze. K.

Kraków -- Łódź.

Międzymiastowe spotkanie głuchoniemych w piłce nożnej.

Ruch sportowy w Polsce ogarnął również w wysokim stopniu i głuchoniemych. Przed kilku laty został wśród tych nieszczęśliwych zorganizowany Związek Sportowy, do którego należy szereg klubów głuchoniemych. Niemal wszystkie miasta posiadają takie kluby. W roku bieżącym rozpoczęły się w Polsce rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo Polski do których również przystąpił ŁKS Głuchoniemych. Dowiadujemy się, że w dniu 6 maja na boisku ŁKS przy Al. Unji 2 o godzinie 14 — 18 odbędą się międzymiastowe zawody pomiędzy drużynami Krakowa i Łodzi. Prócz tego projektowane jest urządzenie zawodów lekko-atletycznych.

Pierwsze zwycięstwo Polski.

Polska — Czechosłowacja w międzypaństwowem spotkaniu szermierczem.

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Krakowie odbyło się międzypaństwowe spotkanie szermiercze pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. W pierwszym dniu rozegrany został konkurs walk floretowych, który z powodu spóźnionej pory nie został zakończony. Wyniki przedstawiały się następująco: Porażki Polaków: Laskowski — Oppl 4:5, Laskowski — Jungman 0:5, Fridrich — Oppl 0:0, Laskowski — Beznoska 1:5, Pappe — Oppl 4:5, Pappe — Beznoska 3:5. Zwycięstwa Polaków: Pappe — Jungman 5:4, Segda — Beznoska 5:2, Fridrich — Cernohorski 5:3, Segda — Jungman 5:1, Pappe — Cernohorski 5:4, Fridrich — Beznoska 5:1, Segda — Cernohorski 5:0. W drugim dniu turnieju wyniki były następujące: Fridrich — Jungman 5:2, Laskowski — Cernohorski 3:5, Segda — Oppl 5:3. Ogólny wynik we floretach 9:7 dla Polski: — szpady: Laskowski — Jungman 1:2, Fridrich — Thiele 2:2, Zabielski — Kritz 1:2, Segda — Cernohorski 0:2, Laskowski — Thiele 0:2, Fridrich — Kritz 2:0, Zabielski — Cernohorski 0:2, Segda — Jungman 1:2, Laskowski — Kritz 0:2, Fridrich — Cernohorski 2:1, Zabielski — Jungman 0:2. Ogólny wynik w szpadach 11:5, 4:5 dla Czechosłowacji: szable: Fridrich — Jungman 5:2, Laskowski — Kritz 5:4, Pappe — Beznoska 3:5, Zabielski — Oppl 3:5, Jungman — Laskowski 5:1, Pappe — Kritz 5:1, Zabielski — Beznoska 4:5, Fridrich — Oppl 5:3, Pappe — Jungman 5:2, Zabielski — Kritz 5:2, Fridrich — Beznoska 4:5, Laskowski — Oppl 5:3, Fridrich — Kritz 5:1. Ogólny wynik 10:5 dla Polski. W ten sposób ostatecznie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 2:1, zwyciężając w szablach i floretach.

Znany automobilista włoski Borodino, zwycięzca w wielu międzynarodowych raidach, uległ śmiertelnej katastrofie podczas wyścigu ze sterowcem generała Nobile.

Bieg trzech pokoleń

pomysłowego pisma.

Bardzo oryginalną konkurencję organizuje paryskie czasopismo „Auto". Otwarło ono zapisy do biegu, do którego mogą stawać tylko trójki rodzinne, złożone z dziada, ojca i syna. Po zamknięciu zapisów konkurenci sami obiorą sobie dystans i warunki biegu. Do biegu, który do pomyślenia jest tylko w krajach o starej kulturze sportowej — nie brak zapisów. Jednego dnia wpłynęło ich trzy. W jednym z nich wiek dziada wynosił 70 lat, ojca 37 lat, a syna 17 lat.

Polska w międzynarodowym związku motocyklowym.

Kongres sportowy w Kopenhadze.

W dniach 16 i 17 b. m. odbył się w Kopenhadze Kongres Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych (FICM) pod przewodnictwem prezesa hr. Boncosa (Włochy) przy udziale delegatów Anglii, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji Holandji, Luksemburga, Niemiec, Polski, Szwajcarji, Szwecji i Włoch.

Po przyjęciu sprawozdania Komisji Sportowej, sekretarz generalny referował sprawę przyjęcia Polski do FICM, stwierdzając, że wszystkie niezbędne formalności zostały załatwione. Przy ogólnych oklaskach prezes stwierdza przyjęcie Polskiego Związku Motocyklowego do FICM poczem delegat Polski p. Modzelewski w krótkich słowach podziękował za przyjęcie oraz oświadczył o gotowości PZM do współpracy przy organizacji imprez międzynarodowych, zapraszając równocześnie obecne państwa do wzięcia udziału w polskich zawodach.

Podczas dyskusji poruszona była przez delegata Polski sprawa licencji sportowych i została załatwiona w myśl postulatów polskich.

Pokaz ubiorów czterech pokoleń

i zdobnictwa łowickiego.

Przejawy życia, pracy, uzdolnień w narodzie nie mogą być obce temu, kto chce znać swój kraj.

Myśli najbardziej szczere, często może naiwne, uzewnętrzniają się w pracach ludu, — powstają tam, gdzie kierunek obcy nie dotarł, gdzie myśl spoczywa na najbliższem tylko otoczeniu, oko widzi jedynie swojszczyznę.

Dotychczas lekceważono w Polsce

wytwórczość ludu,

ale budzić ona zaczyna coraz większe zainteresowanie, niestety, dotychczas nielicznych jednostek. Stoimy w tym względzie bardzo daleko po za narodami Zachodu. My nie sięgamy do przebogatych motywów ludowych, aby je wydobyć z ukrycia i wykazać się tem bogactwem przed innemi, — my poszukujemy i posiłkujemy się obcą wytwórczością, na obcych motywach opartą.

Wyrzekamy na ubóstwo, a przez nieznajomość rzeczy nie wyzyskujemy jednego z największych bogactw.

Dlaczego Łowicz stał się ulubionym terenem wycieczek krajoznawczych, zwłaszcza w dniu Bożego Ciała? Dlaczego tak chętnie

zjeżdżają do niego cudzoziemcy?

Oto wycieczka z Ameryki, jaką gościł Łowicz w roku minionym, układając swą marszrutę wybrała: Gdańsk, Warszawę, Łowicz, Częstochowę, Kraków. A więc trzeciem zkolei miastem był Łowicz. Dlaczego wycieczka ta wypowiedziała zdanie, że w Łowiczu jak nigdzie odczuła potęgę Polski? Bo tu zobaczyła, że lud stoi silnie przy wierze i tradycji przodków.

Na prośbę wojewody śląskiego, w Łowiczu gromadzone są okazy wytwórczości ludu łowickiego do organizowanego w Katowicach Muzeum na Śląsku, według zdania prof. Frankowskiego, etnologa, stanowią ciekawą i pouczającą kolekcję: przed wysłaniem na Śląsk widzieć je będzie można w ciągu trzech dni w Łowiczu w lokalu Klubu Urzędników państwowych, Rynek Kościuszki. Oprócz zbiorów przeznaczonych dla Śląska, oglądać będzie można eksponaty gromadzone do przyszłego Muzeum Etnograficznego Ziemi Łowickiej.

Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego w Łowiczu i Koło Polskiej Macierzy Szkolnej wraz z zaproszonemi do Komitetu osobami, organizują pokaz ubiorów czterech pokoleń i zdobnictwa łowickiego w dniu 28, 29 i 30 kwietnia r. b.

Każdy, kto rozumie, czem są przejawy myśli i pracy tak przodków jak i pokolenia obecnego, będzie na pokazie, wszakże nie zechce zaświadczyć że to co jest szczerze rodzime, co dowodzi o zdolnościach budzącego się do szerszego życia ludu polskiego jest mu obojętne. Niezawodnie nietylko mieszkańcy Łowicza, ale i miast okolicznych zechcą korzystać ze sposobności zapoznania się z ciekawemi pracami ludu łowickiego.

Bilet wejścia kosztować będzie dla dorosłych gr. 30, dla zorganizowanych wycieczek i młodzieży szkolnej 15 gr. Wycieczki przyjezdne proszone są o podawanie wcześniej daty przyjazdu do Łowicza pod adresem prezesa Oddziału Polsk. Tow. Krajoznawczego, p. A. Bluhm-Kwiatkowskiego, Rynek Kościuszki 12 w Łowiczu.

Komitet Organizacyjny.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych godz. 9 — 58.15, godz. 12 — 58.20, Berlin 46.57 i pół — 46.97 i pół, wypłaty telegraficzne na: Warszawę 46.80 — 47.00, Katowice 46.72 i pół — 46.90 i pół. Wiedeń czeki 79.53 i pół — 79.81 i pół, Praga 378.40.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Nowy York 4.88.28, Holandja 12.11.18, Francja 124.02, Belgja 34.95, Włochy 92.65, Niemcy 20.412, Szwajcarja 25.327, Danja 18.202, Norwegja 18.250, Helsingfors 193.95, Praga 164.75, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.407, Szwajcarja 489.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.36—57.51, czek na Londyn 25.00 1/4 wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.347 — 122.653, Warszawę 57.34 — 57.49.

Nowy York. Dewizy Londyn 4.88 11/16, Paryż 3.93 5/8, Berlin 23.91 3/8, Warszawa 11.25, Wiedeń 14.10.

BAWEŁNA.

Liverpool, 24. 4. Egipska. Styczeń 20.64, marzec 20.80, maj 20.34, lipiec 20.55, październik 20.81, listopad 20.86.

Aleksandrja, 24. 4. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 42.05, maj 41.15, lipiec 41.55, listopad 42.30. Ashmouni: Czerwiec 28.42, sierpień 28.50, październik 28.50.

Liverpool, 24. 4. Zamknięcie. Loco 11.33. Styczeń 10.31, luty 10.31, marzec 10.31, kwiecień 10.70, maj 10.65, czerwiec 10.59, lipiec 10.57, sierpień 10.50 wrzesień 10.45, październik 10.39, listopad 10.37, grudzień 10.31.

Z Nowego Orleanu brak wiadomości.

Nowy York, 24. 4. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 19.61—63, marzec 19.63—64, maj 20.09—11 lipiec 19.90—93, październik 19.75—77, grudzień 19.64—66. Środkowe I: Styczeń 19.64, marzec 19.66, maj 20.15, lipiec 19.95, październik 19.79, grudzień 19.69. Środkowe II: Styczeń 19.64, marzec 19.65, maj 20.11, lipiec 19.96, październik 19.77, grudzień 19.67. Zamknięcie: Loco 19.84, Luty 19.86, marzec 19.89—92, kwiecień 20.36—38, maj 20.29, lipiec 20.21 — 20.23, sierpień 20.15, wrzesień 20.10, październik 19.96—97, listopad 19.90, grudzień 19.84—86.

—:—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 25 kwietnia. Tranzakcje na giełdzie zbożowej za 100 fr. Warszawa, ceny giełdowe: Pszenica poznańska 62.50 — 63.50, żyto kongresowe 55 — 56, owies pomorski 50 — 52, otręby żytnie 36 — 37, ceny rynkowe: jęczmień browar. 54 — 58, mąka pszenna 4/0 A 93 — 95, 4/0 85 — 87, żytnia 65 proc. 78 — 79, otręby pszenne 35 — 36. Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej mocniej notowano dewizy Belgji, Holandji i Sztokholmu, a cokolwiek niżej Londynu, Paryża i Włoch. Mniejsze zapotrzebowanie walut niż dnia poprzedniego pokrył Bank Polski; udział banków prywatnych był minimalny. Popyt na gotówkę dolarową był mały. Notowano dolary w żądaniu 8.91 i ćwierć, w placeniu 8.91. Dla złota zainteresowania było, za jednego rubla w placeniu zanotowano 4.73.

PAPIERY PAŃSTWOWE UTRZYMANE.

Ruch w dziale papierów państwowych nie był wielki, a poza cokolwiek niższym kursem Dolarówki, wszystkie inne kursy były bez zmiany.

Zniżkowały 8 proc. listy m. Łodzi, a przy ogólnych niedużych obrotach wszystkie inne papiery procentowe utrzymały swe kursa — Obligacje były bez ruchu.

AKCJE TROCHĘ MOCNIEJ.

W przebiegu giełdy akcyjnej uwidoczniła się niejednolitość nastroju rynkowego, chociaż gros papierów utrzymało poprzednie notowania, jednak niektóre papiery straciły na kursach, a kilka, jak Bank Polski, Modrzejów i Ostrowiec były b. mocne i poszukiwane. To też ogólny nastrój giełdy akcyjnej pod koniec uległ wzmocnieniu. Bank Polski zyskał w grupie bankowej najwięcej. Innemi obracano po kursach utrzymanych, z wyjątkiem cokolwiek słabszych Banku Zachodniego i Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy. Łzy i śmiech Wiednia
Dla młodz. — Chang
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — „Niewolnica miłości.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Casino" - Szalona noc
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" — 3 Twarze Wschodu
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": W państwie „zielonego smoka"
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" - Synowie słońca
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — „Bigamja"

„Imperial" — W godzinę zwycięstwa

„Mimoza". — Handlarze żywym towarem

„Odeon" - W państwie „zielonego smoka"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Kiedy kobieta kocha!...

„Splendid". - Przedpiekle
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Rewja nad Rewjami"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Jutrzejsza premjera „Don Juana zapowiada się jako prawdziwe wydarzenie dnia w kulturalnem życiu naszego miasta. Łódź oczekuje występów Józefa Węgrzyna w jego potężnej porywającej kreacji „Don Juana w przepięknym dramacie fantastycznym J. Zorilli „Don Juan Tenorio".

W obsadzie figurują obok znakomitego gościa J. Węgrzyna następujące nazwiska: Karolina Lubieńska (Ineza), A. Dunajewska, W. Jakubińska, Korzelska, Puchniewska, Franciszek Brodniewicz (Don Micheja), Kazimierz Kijowski (Komandor), L. Krzemieński (Kapitan), J. Chodecki (Don Diego), Damiecki, Fabisiak, Lubicz-Lisowski, Szacki, Tatarski, Winawer. Reżyseruje Artur Kwiatkowski.

TEATR KAMERALNY

gra dziś i do końca tygodnia nader zabawną wyborną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w popisowej roli fotografa-pechowca.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem nadal ciesząca się niesłabnącem powodzeniem barwna i melodyjna operetka „Wesoła wdówka", która wkrótce ustąpi miejsca historycznemu dramatowi St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka", z którego próby pod reżyserją M. Mieczyńskiego dobiegają końca.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY W PABJANICACH.

W piątek 27 b. m. Teatr Popularny o godz. 9 wieczorem odegra w miejscowym teatrze Miejskim znakomitą komedję w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł". Bilety do nabycia wcześniej w księgarni P. Rabcewicza.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś nadal przy niesłabnącem powodzeniu rewja p. t. „Mama zdrowa! Pracuj pan!" z udziałem całego zespołu i gościnnym występem światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej.

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

PRZEDSTAWIENIE „JASIA I MAŁGOSI".

W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji przedstawienie operowe dla młodzieży i dzieci. Wystawiona będzie przepiękna baśń operowa „Jaś i Małgosia" w 3 obrazach z muzyką E. Humperdincka.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP ZESPOŁU MURZYŃSKIEGO.

Dziś w środę odbędzie się w sali Filharmonji drugi, a zarazem pożegnalny występ sławnego zespołu murzyńskiego „Douglas Black Follies Chocolade Kiddes" (Czarne dziwactwo Douglasa) 8 scen w 2-ch częściach niezwykłego zachwytu i dziwactwa, inscenizacji i kierownictwa Louis Douglasa.

—o—

Daremne oczekiwanie.

Dopiero teraz nadeszło z Nowego Jorku zdjęcie, dokonane na nowojorskiem lotnisku w dniu w którym oczekiwano przylotu „Bremen". 1) burmistrz Nowego Jorku Walker, 2) komendant lotniska kapitan Bender, 3) prezes komitetu powitalnego.

Dziesięciolecie
44 pułku strzelców kresowych

44 Pułk Strzelców Kresowych stacjonowany w Równem, obchodzi w roku bieżącym wyjątkową, niezmiernie podniosłą uroczystość. Dnia 13 marca 1928 r. minęła 10-ta rocznica powstania tego pułku jako ówczesnego 2-go pułku Strzelców Polskich, zorganizowanego na gościnnej ziemi francuskiej, z ochotników Polaków z całej kuli ziemskiej, którzy w imieniu hasła wolności skupili się pod sztandarem narodowym.

Uroczystość 10-lecia została przesunięta na dzień 27 i 28 kwietnia na pamiątkę stoczonej w tym dniu przez pułk krwawej i uwieńczonej wspaniałem zwycięstwem nad bolszewikami — bitwy pod Holendrami.

Tradycje bojowe i organizacyjne pułku, to jedna z najchlubniejszych kart Wojska Narodowego w odrodzonej Ojczyźnie. Godnym podkreślenia jest fakt, iż pułk posiada chorągiew, ofiarowaną przez ludność bohaterskiego miasta Verdun, a wręczoną pułkowi przez ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Poincarego, w dniu 22 czerwca 1918 roku.

Na uroczystość 10-lecia dowódca, korpus oficerski i podoficerski pułku zapraszają wszystkich wiernych chorągwi pułkowej byłych uczestników walk i pracy organizacyjnej dawniejszego 2-go pułku Strzelców Polskich, a obecnego 44 pułku Strzelców Kresowych.

Radjo-kącik

Środa, 25-go kwietnia.

Warszawa, 1111 m. — 15.20 Przerwa; 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Związki tajne w Królestwie Polskiem" wygłosi prof. Henryk Mościcki; 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szk. śr. p. t. „Kultura klasyczna", wygłosi prof. Gustaw Przychodzki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 17.20 Odczyt organizowany przez Min. Komunikacji; 17.45 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — Nad Bzurą" wygłosi prof. Aleksander Janowski; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra Sielskiego; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nad program.

Wiedeń, 517.2 m. — 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 17.00 Program dla dzieci; 20.30 „Histeryczka" sketch Bedy. Następnie lekka muzyka wieczorna.

—o—

Douglas Black Follies Chocolade Kiddes.

Wczorajszy występ ciemnego zespołu prz[...] publiczność na kilka godzin do nowojorskiej [...]nicy Haarlem, w którego teatrzykach przel[...]cy się temperament murzyński znajduje uj[...] zawrotnym wirze nóg i nieprawdopodob[...] wprost podrygach ciała, kierowanych jednak [...]laznemi wędzidłami rytmu.

Cudów tanecznego „wyuzdania" dokonyw[...] Douglas, dusza i kierownik całego zespołu, [...]dającego się z 30 osób.

Dobrze zgrany jazz-band jest wbrew oc[...]waniu najspokojniejszą częścią występów, któ[...] treścią jest ekstaza taneczna w najrozmaits[...] formach, przeplatana tu i owdzie śpiewem dl[...]ropejskiego ucha oryginalnie brzmiących gło[...]

Całość, jako błysk egzotycznego świata, w[...] ujrzenia.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina (P[...]kowska 225), M. Bartoszewskiego (Pi[...]kowska 93), M. Rozenbluma (Cegieln[...] 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Kopr[...]skiego (Nowomiejska 15).

W oczekiwaniu nowych posłów.

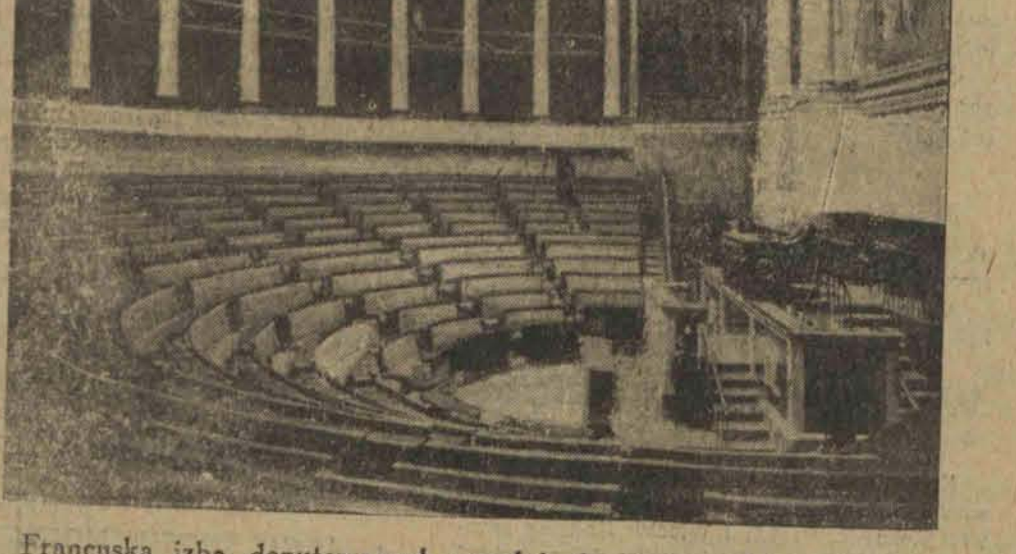

Francuska izba deputowanych zapełni się w przyszłym tygodniu gwarem rozmów nowoobranych posłów.

Dr.med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Doktór
H. Wołkowyski
Zachodnia 57.
Specjalista
Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz.
1—2 i 4—8
w niedz. i święta
11—1
Dla pań od 4—5.
oddzielna poczekalnia.

Dr.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9
(Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Panie od 3—5.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena
(ekzematy no wotwory złośliwe)
Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

Dr.
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wieczr.

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

Dr.
H. LUBI[...]
Cegielniana [...]
— tel. 41-32.
Specjalista cho[...] skórnych, wene[...]cznych i moc[...]płciowych.
Naświetlanie la[...] kwarcową.
Dla pań od 3 — oddziel. poczeka[...]
Przyjmuje od g[...] 8—10 i 5—8

GŁUCHOT[...] ULECZALN[...]
Fenomenalny wy[...]lazek „EUFON[...]" zademonstrowa[...] specjalistom. S[...] się w domu wy[...]czycie z przyty[...]nego słuchu, sz[...] i cieknięcia z [...]szów. Liczne [...] dziękowania. P[...]czającą broszurę [...]syła bezpłatnie [...] żądanie „Eufon[...]" Liszki koło Kra[...]wa.

Obuwie, firanki bi[...]lizna, manufakt[...]ra swetry, na ra[...] tanio „KREDYT" Nawrot 15 I p.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranica	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)

Za tekstem	25	„	4
Nekrologi	25	„	4
Komunikaty	25	„	4
Zwyczajne	6	„	10

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.

Opłata pocztowa uisz[...]
Nr. 99.

Numer pojedyńczy [...]

POLSKIE [...]
Pról[...]
8[...]

(Od własnego kores[...])
Le Bourget, 26 kwietni[...] samolocie transatlantyckin[...] zaopatrzonym w motor o [...] lotnicy pols[...]

Rewja [...]

„Girls'y" rewji amatorsk[...]

Największy [...]
Strata mate[...]

(Telegram wła[...])
Paryż, 26 kwietnia. J[...] telefonują, uległ największ[...]molot pięcio-motorowy [...] hydroplan - olbrzym „F[...] podczas przelotu nad po[...]ce katastrofie.
Z niewyjaśnionych [...]

Herszt [...]
prezesem ce[...]

Sensa[...]

Moskwa, 26 4. (R. [...]) W Symferopolu rozpocz[...] proces przeciw prezeso[...]mitetu wykonawczego [...]bliki krymskiej Ibrahim[...]stu jego towarzyszom [...]leżenia
do niebezpiecznej sz[...]
Stwierdzono, że Ibra[...]ją karjerą komunistycz[...] lat hersztem szajki ban[...] w górach krymskich [...] napadów bandyckic[...] na swojem sumieniu.